Nr. 72. Kraków, dnia 29 Marca — Niedziela. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Riehtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu	**1** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** c.

kwartalnie:

w miejscu	**5** złr.
z przesyłką pocztową w Austryi	**6** złr.
w cesarstwie niemieckiem	**7** złr.

Odnoszenie do domu dla Prenumeratorów miejscowych uskutecznia jedynie E. Silbersteina koncesyonowane biuro dzienników i ogłoszeń za dopłatą 10 ct. miesięcznie.

Kraków, 28 marca.

Są ludzie — a kto wie, czy nie większość jest taką — dla których jedyną miarą wartości wszelkiego politycznego działania jest powodzenie. Kto rychło umie stanąć tam, gdzie prawdopodobne zwycięstwo; komu drogę działania wskazuje nie przekonanie, lecz wzgląd, aby przypadkiem nie znaleźć się po tej stronie, która klęskę ponieść może; kto nawet z zaparciem się przekonań swoich umie choćby w ostatniej chwili ukazał się przy zwycięskim sztandarze: będzie uznany jako głęboki polityk, przewidujący mąż stanu. „Niepolitycznie“ działają ci, co są w przekonaniach swych tak uparci, iż trwają w nich *usque ad finem*, bez względu, na którą stronę szala powodzenia przechylić się może.

A jednak — bywają czasem zwycięstwa tego rodzaju, iż strona pokonana lżejszem sercem znosi porażkę, aniżeli zwycięscy swój tryumf, i gdyby po tysiąc razy przyszło porażkę odnieść, zawsze jeszcze powtarzać może: *victrix causa diis placuit sed victa Platoni*. I okazuje się nieraz, że zwycięstwo było pozornem, a pokonana dzisiaj prawda i prawo, jutro podniosły znowu głowę i zmusiły przeciwnika do odwrotu.

Pokonani w sprawie przedłużenia przywileju kolei Północnej — nie żałujemy wcale tej walki, którą przez półtora roku musieliśmy staczać. Od pierwszej chwili oświadczyliśmy się przeciw przedłużeniu przywileju, i nie zaniedbali żadnego, ani ekonomiczno-społecznego, ani finansowego, ani politycznego argumentu, który mógł przemawiać za przejęciem kolei tej na skarb państwa. Z uczuciem pewnej litości mogliśmy patrzeć na tych, co w pierwszej chwili zupełnie zapatrywania nasze podzielali, a potem nie siląc się nawet na załagodzenie rażącego przeskoku w drugą ostateczność, stali się najgorliwszymi zwolennikami przedłużenia przywileju. Z dumą i wielkiem zadowoleniem widzieliśmy, jak obie główne w kraju Izby handlowe, oba krajowe Towarzystwa rolnicze, prawie wszystkie Towarzystwa okręgowe, a nakoniec i reprezentacya stołecznego miasta Lwowa, rzuciły swe głosy na szalę tych zapatrywań, których broniliśmy od początku. Nie mając nadziei wygranej, na jedną tylko chwilę łudziliśmy się nadzieją, kiedy w roku zeszłym Koło polskie powzięło uchwałę w myśl bronionych przez nas zapatrywań. Nie długo trwało to złudzenie — a bardzo skrzętna i zapobiegliwa działalność kolei Północnej i jej wszelkich urządowych i nieurzędowych organów, dozwoliły domyślać się, że — tym czy owym środkiem — zwycięży interes Towarzystwa nad interesem społeczeństwa, interes grupy potęg finansowych nad interesami kraju i państwa. Nie zmieniliśmy jednak zapatrywania naszego, bo najsilniej przekonani jesteśmy, że gdzie chodzi o linię kolejową, która jest jedyną arteryą, łączącą kraj nasz z zachodem, jedyną drogą wywozową dla naszych produktów — tam zarząd państwowy, wykonywany przez odpowiedzialny rząd daje więcej rękojmi uwzględnienia życzeń kraju, aniżeli prywatne towarzystwo obcych spekulantów i kapitalistów.

To nasze uporczywe trwanie przy tem, cośmy pożytecznem dla kraju uznali — nazwano raz szyderczo: atramentowem bohaterstwem. Nie wiemy, czy dziennikarz, który ten koncept popełnił, wyobraża sobie, że w kwestyi taryf kolejowych można np. krew przelewać a nie atrament — to wiemy, że opozycya, którą podnieśliśmy przeciw ugodzie, a z której ów nieatramentowy bohater szydzi, nie była bez pożytku. Bo tej opozycyi głównie zawdzięczać należy upadek zeszłorocznej, prawdziwie monstrualnej ugody, jej zasługą jest, że nie na 80, lecz na 55 lat przywilej przedłużono, że w nowej ugodzie zamieszczono niejedno zastrzeżenie użyteczne, słowem, że stało się przynajmniej mniejsze nieco złe od tego, co krajowi i państwu przed rokiem groziło.

Nie żałujemy naszej opozycyi, pomimo, że przez nią zajęliśmy w tej sprawie stanowisko zgodne z tem, jakie zajmowała centralistyczna lewica, będąca uosobieniem tyle dla kraju naszego szkodliwych hegemonicznych dążeń niemieckich. Bo prawda nie przestaje być prawdą przez to, że jej przypadkowo bronią ludzie, którzy w innych sprawach na stanowczo błędnej i zgubnej są drodze, a przeniesienie na polityczne pole kwestyi czysto ekonomicznej i finansowej, jest błędem, który się ciężko pomścić może. A charakterystyczną i dla wczorajszych zwycięzców niezbyt pocieszająca jest rzeczą, że w tym samym czasie, kiedy oni z energią godną lepszej sprawy, bronili ugody, wiec rolników austryackich, złożony przeważnie z ludzi, politycznie do rządu zbliżonych, powziął uchwałę za przejęciem wszystkich kolei na skarb państwa. A przecież ani ks. Sapieha Adam, ani ks. Schwarcenberg nie pragną upadku gabinetu Taaffego, i nie uczyniliby kroku, któryby mógł zagrażać „systemowi“ — jak się wczoraj eufemistycznie *Czas* wyraził. Więc jak przekonani jesteśmy, że pod ekonomicznym i finansowym względem mieliśmy słuszność zupełną — tak też nie możemy sobie zarzucać, żeby opozycya nasza przeciw ugodzie była politycznie błędną.

Na razie sprawa kolei Północnej schodzi z porządku dziennego — ale niestety powróci ona wkrótce w formie bardzo niepożądanej, powróci jako środek agitacyjny centralistów przeciw prawicy. Ze tę broń lewica do rąk dostała — jest to jednym z większych błędów rządu i jego stronnictwa.

Sprawy śląskie.

Jak wiadomo zbliża się już walka wyborcza do Rady państwa. Ze strony naszych przeciwników czynią się już przygotowania do niej — ze strony polskiej nie dzieje się nic. Obóz niemiecki korzystając z sytuacyi panującej na Śląsku między Polakami-katolikami a Polakami-ewangielikami, rozpoczął cichą a zręczną agitacyę, będąc pewnym zwycięstwa wobec tak sprzyjającego mu rozdwojenia w obozie polskim. Podsyca on bardzo zręcznie to rozdwojenie, tłumacząc gdzie może i jak może obu stronom, tak ewangielikom, jak katolikom, że każda z tych frakcyj jest pokrzywdzoną, i że żadna od swych praw odstępować nie może. Nie chciejcie księdza! — szepcze ewangielikom — jako kandydata do Rady państwa; katolikom zaś perswaduje przez usta usłużnych pośredników, iż wybór ewangielika do Rady państwa, byłby hańbą dla tak potężnego obozu katolickiego! Nie wychodzi na dziś ten obóz wiernokonstytucyjny za ten zakres podbechtywania, bo wie doskonale, iż wystarczy to rozstrojenie, to występowanie ewangielików przeciw katolickiemu księdzu, jako kandydatowi i oburzenie katolików przeciw ewangielickiemu kandydatowi, by w stanowczej chwili zwyciężył Obratschaj, lub ktoś jeszcze więcej niechętny żywiołowi polskiemu.

I na tak prosty a zręczny środek, używany przez Niemców, mają zamknięte oczy przywódcy Polaków, nie widzą go w zaciekłości partyjnej, a w tę surmę zdradliwą dmie najgwałtowniej *Gwiazdka Cieszyńska*, której redaktor spotwarzył wszystkie dzienniki polskie nawołujące do zgody, takiemi wyrazy, że zainaugurował nową a tak smutną epokę w wyzywaniu i spotwarzaniu każdego, kto śmiał zawołać: na miłość Boga, pogódźcie się, inaczej wiecznie helotami będziecie! Za to zdrajcami nazwał ludzi, działających w interesie polskiego Śląska, dziennikom bałamuctwo i przekupstwo zarzucił, kończąc wyzwaniem, by fundusz dano, a stanie się *Gwiazdka* organem każdego obozu, który jej wskażą osoby czy instytucye, składające fundusz, a mianowicie organem ewangielików, których, znanych jako dobrych Polaków, *Gwiazdka* dziwnie zgodnie idąc z centralistami, pcha w obóz niemiecki.

Boleśnie patrzeć na takie występowanie z polemiką organu polskiego na Śląsku, widzącego tak krótko a tak zacietrzewionego, partyjnego organu, do którego nie ma przystępu serdeczne nawoływanie dzienników polskich, i głos rozdartego serca patryotów śląskich, w ostatniej już rzec można chwili, która ma zdecydować o wielu ważnych sprawach i interesach Śląska, a nawet poniekąd o tem, jaka będzie większość w przyszłej Radzie państwa i jaki system zapanuje w Austryi. Precz z tym — woła redaktor — któregośmy się uczyli przez tyle lat szanować, ja najpierw żółci mojej dogodzić muszę, zdeptać tych, którzy bez mojego pozwolenia śmią Śląsk miłować i tworzyć towarzystwa patryotyczne, bez względu na wyznanie, ale ze względu na polski i patryotyczny charakter członków, którzy ośmielają się wyciągać rękę do zgody. Wszakże dziś można ich zgubić, tych ewangielików i katolików, którzy się poważyli założyć towarzystwo polityczno-ludowe, bo jeżeliby — co trudno — zwyciężyła *Gwiazdka* bez nich, to nazwani zostaną odstępcami, jeżeliby zaś nie odniosła zwycięstwa, to na nich gromy spadną i dostanie się im miano przeniewierców.

W każdym więc razie *Gwiazdka* ma zapewniony tryumf lokalny, ale nie ma zapewnionego tryumfu sprawa narodowa.

Jeszcze wszakże czas upamiętać się, jeszcze czas zsolidaryzować żywioł polski, choćby nawet wbrew *Gwiazdce* ale niechaj o tem pomyślą zawczasu patryoci tak ze „związku śląskich katolików“, jak „Towarzystwa politycznego ludowego“, a wtedy *Gwiazdka* musi się ugiąć przed tak stanowczo wyrażoną wolą i interesem narodu, który dla niej powinien być *suprema lex*, a nie jej partyjna zaciekłość. Tak my pojmujemy stanowisko dziennika.

Zawczasu więc, już teraz, powinni działać wspólnie patryoci przeciw agitacyi niemieckiej, bo naraz i w jednej chwili nie dałoby się odrobić złe i wzajemna nieufność, jaka już zaszczepioną została sztucznie w ludzie śląskim, na podstawie różnicy przekonań religijnych. Zdaje nam się, iż wydziały obu towarzystw powinny się porozumieć zawczasu, zgodzić na kandydatów narodowych, dobrych patryotów, ludzi rozumnych i samodzielnych, umiejących bronić praw ludu śląskiego, a dążących do ich sprawiedliwego i na ustawach opartego rozszerzenia, a następnie powinni delegaci tych towarzystw rozjechać się po wioskach i w każdej, co niedziela, powinno pracować kilku, nad przygotowaniem gruntu u wyborców, drogą choćby zgromadzeń a w ten sposób przygotować lud do wyboru odpowiednich prawyborców, przychylnych kandydatowi narodowemu.

Oto z czem śmiemy się odezwać, nie wkraczając bynajmniej niedyskretnie w dziedzinę spraw wewnętrznych tego kraju, bo jest to sprawa obchodząca wszystkich zwolenników autonomii i wszystkie ludy jej hołdujące, a wchodzące w skład monarchii. *Caveant consules* i to zawczasu, bo już obecnie w stosunkach śląskich każda chwila droga! — a jeżeli, co nie daj Boże, upadłby kandydat narodowy, to wina spaśćby musiała nie na dziennik, nie na *Gwiazdkę*, ale na tych, którzy stoją dzisiaj na czele życia politycznego na Śląsku, bo im możnaby zarzucić, że są niepotrzebni, kiedy ster tych spraw złożyli w ręce partyjnego dziennikarza, niezrównanego w spotwarzaniu, ale nieoglądającego się na przyszłość i interesa narodu.

Kwestya włościańska w Rosyi.

(Mowa Kawelina).

W Petersburgu co rok zbierają się członkowie tak zwanych komisyj redakcyjnych (1860 z r.), a więc osoby, które brały bezpośredni udział w przeprowadzeniu kwestyi włościańskiej, w celu uroczystego obchodu rocznicy uwłaszczenia włościan. Na tego rodzaju uroczystościach wygłaszane bywają mowy nie bez pewnego znaczenia dla rosyjskiego społeczeństwa. W tym roku na zebraniu dnia 19 lutego st. st. prof. Kawelin, jeden z najznakomitszych socyologów, ekonomistów i publicystów rosyjskich miał mowę, którą tutaj podajemy jako wyraz przekonań postępowego obozu w Rosyi co do ukształtowania się rosyjskich stosunków społecznych w przyszłości:

„Kwestya włościańska w Rosyi, mówił Kawelin, w pierwszych chwilach jej rozstrzygnięcia przez oswobodzenie dziesięciu milionów poddanych, a tem samem i przez uwolnienie z pod opieki rządowej, zbliżonej do poddaństwa, pozostałych dziesięciu milionów ludu wiejskiego, szła tępo i nieprawidłowo.

Na taki przebieg wpłynęła wyraźna niechęć a przynajmniej brak współczucia dla tej kwestyi w obywatelach ziemskich, ciemnota i chciwość, wreszcie różnorodne kierunki myśli i prądy życia politycznego, przeszkadzające jedności w działaniu. Te nieprzyjazne warunki zwolna usuwano i teraz jeszcze usuwają po 25 niemal latach. — Liczne popełnione błędy naprawiono lub starają się jeszcze naprawić. Nad sprawą włościańską rozjaśnia się horyzont i dziś nie grożą już jej dawne niebezpieczeństwa. Mimo to jednak rozwój bytu włościańskiego postępuje nader wolno. Widocznie istnieje jakaś inna głębsza przyczyna, aniżeli chwilowe przeszkody, o których wyżej wspomniałem. Ta przyczyna tkwi mojem zdaniem w nowości rzeczy samej.

W czwartem dziesięcioleciu bieżącego wieku, Chomiaków nazwał zachodnią romańsko-niemiecką Europę „światem miast“, a słowiańskie ludy

UWAGI

nad protokółem obrad sądu konkursowego.

Roma locuta est — woła *Słowo* warszawskie, ogłosiwszy protokół narad sądu konkursowego nad modelami na pomnik Mickiewicza.

Wykrzyk ten, pełen radości, ma oznaczać, iż treść protokółu położy kres ogólnemu niezadowoleniu z wyroku sądu konkursowego, zamknie usta „warchołom“, stępi pióra dziennikarskich „anarchistów“ i bobkowym liściem uwieńczy skronie stojących w obronie jury rycerzy. Tryumfy *Słowa* podziela *Czas* i *Przegląd* lwowski; cała ta trójca zachwyca się nad jasnością protokółu i cieszy się z odniesionego nad demagogią zwycięztwa.

Nie zwykliśmy jednak *Słowu* — wierzyć na słowo. Wiara w jego sądy i wyroki zawiodła nas niejednokrotnie i w tej więc sprawie musieliśmy udać się do źródła tj. do „Protokółu“, aby wyrobić sobie zdanie o przebiegu rozpraw sądu konkursowego. Przeczytawszy zaś „Protokół“ uważnie, przyszliśmy do przekonania, iż *Słowo* czytelników swoich ma za bardzo naiwnych i pozbawionych własnego sądu.

Nie w celu polemiki ze *Słowem*, bo polemika z pismami celującemi doborem słów karczemnych jest niemożebną, lecz jedynie w celu rzucenia pewnego światła na całą sprawę, spisujemy tych kilka uwag, jakie nam się nastręczyły po dokładnem zbadaniu protokółu. Po przeczytaniu ich, łatwo czytelnik osądzi, czy radość wszystkich filii *Czasu* nie była nieco przedwczesna.

Musimy uczynić wszakże jedno zastrzeżenie: oto będziemy się trzymali ściśle protokółu, zostawiając ocenę artystyczną projektu p. Dykasa całkiem na boku, a raczej polecając ją dalszym względom „znakomitej damy“, prof. Hugona Zatheya i innych w tym rodzaju specyalistów.

Na samym początku protokółu zwrócił naszą uwagę racyonalny wniosek prof. Sokołowskiego, dążący do tego, aby po odrzuceniu dwunastu modeli uznanych za całkiem słabe i niekwalifikujące się do ubiegania o nagrodę, motywować przyczyny odrzucenia reszty projektów. Prof. Sokołowski był zdania, że kiedy za granicą ogłaszane bywają motywa sądów, „tem bardziej my powinniśmy dokładnie zastanawiać się nad pomnikiem, który dla nas ma tak wielkie znaczenie“. Dyr. Guillaume oświadczył się tylko za zaznaczeniem w protokóle dodatnich stron odrzuconych modeli, a to na skutek uwagi prof. Zacharyewicza, iż „wykazywanie stron ujemnych działałoby bardzo przygnębiająco“. Wniosek prof. Sokołowskiego wraz z poprawką dyr. Guillauma upadł komisya konkursowa postanowiła nie motywować odrzucenia projektów. Trudno zaprzeczyć, że uczyniła dla siebie bardzo dogodnie, ciekawe bowiem musiałoby być motywowanie, dla czego tyle projektów się odrzuciło, kiedy w wynagrodzonym projekcie, jak to zaraz zobaczymy, tak mało zalet było widocznych, że uznało się za potrzebne wszystko w nim zmienić, do gruntu go przerobić. P. Zacharjewicz nie rozumiał tego, iż dla artystów, odrzucenie modeli ich bez motywów, jest więcej przygnębiającem, niż wykazanie, iż odrzucony model z takich a takich powodów uznany został za słabszy od nagrodzonych. Prawdziwemu artyście musi być przykro, jeżeli się go traktuje na równi z dyletantami lub kolegami w zawodzie pozbawionymi wszelkiego talentu, jeżeli tak ich, jak i jego pracę odrzuca się bez podania dla czego odrzucenie nastąpiło. Nie motywować odrzucenia projektów złych, śmiesznych, lub pozbawionych wszelkiej artystycznej wartości — na to zgoda; ale równą miarę zastosować do dzieł sztuki — to bardzo wygodne dla sędziów, lecz ubliżające dla artystów. P. Sokołowskiego spotkała ta przygoda już po raz drugi, przy pierwszym bowiem konkursie takiż sam wniosek stawiał i z tym samym napotkał się u większości wstrętem do uzasadniania swoich wyroków.

Brak tych motywów jest równie nieocenioną szkodą, jak brak wiadomości kto i za czem głosował. Ileżby światła padło na sprawę konkursową, gdybyśmy naprzykład wiedzieli, dla czego odrzucono modele 10 lub 30 i kto byli ci czterej członkowie jury, którzy według protokółu za temi projektami głos swój oddali. Prywatnie tylko dowiedzieliśmy się, że za Nr. 29 (p. Rygiera, jak o tem wiemy z *Kłosów*) byli p. p. Guillaume i Zumbusch, a więc obaj jedyni prawie znawcy w jury, a z protokółu wiemy, iż projekt ten jednym głosem odrzuconym został. Ten fakt bardzo wiele tłómaczy: jeden głos zaważył na szali i to głos tylko któregoś z „miłośników sztuki“. Przy takiem odrzucaniu, gdzie mogła być mowa jedynie o artystycznej wartości modelu, głos dyr. Guillaume'a lub Zumbuscha, jako ludzi fachowych, potrójnie powinien być liczony, jak przeciwnie tam, gdzie mowa, o ile pomnik odpowiada uczuciom ogółu i stanowisku Mickiewicza, głos cudzoziemca może być tylko głosem doradczym. Jest to kwestya zasadnicza i jeżeli jeszcze raz konkurs zostanie rozpisany, to przyszły sąd konkursowy winien ją wziąć pod baczną uwagę.

„Obejść“ odrzucających było trzy, przy ostatniem odpadł Nr 13. Szczegół to wielce ciekawy, bo Nr. 13 jest również modelem p. Dykasa, posiadającym też same zalety harmonji linij, bardzo podobnym do modelu nagrodzonego, a przez wprowadzenie czterech figur znacznie bogatszym. Model ten, tak rzeźbiarze, jak i artyści malarze, uznają za lepszy od nagrodzonego, a i publiczność była tego zdania, kiedy na wiadomość o pozostawieniu czterech projektów do wyboru, a między nimi projektu p. Dykasa, ogólnie myślano, że wybór padł na Nr. 13, a korespondenci do pism warszawskich drogą telegraficzną zawiadamiali o pozostawieniu do wyboru Nr. 13, 11, 22 i 24. W każdym razie projekt p. Dykasa oznaczony Nr. 13, jeżeli nie jest lepszym, to tejże wartości co Nr. 6; tęż samą posiada architekturę, tęż samą postać Mickiewicza, figury boczne są rodzonemi siostrzycami figur Nru 6, brak mu tylko owej osławionej wody, z należącą do niej wanienką. Zachodzi więc pytanie: dla czego Nr. 13 odrzucono od ubiegania się o nagrodę 8 głosami przeciw 3, kiedy tąż samą ręką, z równą starannością wykonany i mało odmienny Nr. 6, nietylko że znalazł się pomiędzy sześcioma modelami mogącemi ubiegać się o nagrodę, ale uznany został za najlepszy i pierwszą nagrodą uwieńczony? Na pytanie to znajdziemy odpowiedź w dalszym ciągu protokółu, który nas pouczy, jak dalece konsekwencyi w obradach jury szukać jest niepodobieństwem[1]).

„Obejścia“ się skończyły, zostało sześć projektów oznaczonych Nrami 28, 8, 22, 6, 11 i 24. Nie odrzucono ich przy żadnem obejściu, a więc sąd konkursowy uznał je za najlepsze, za mające prawo ubiegania się o nagrody. Rzecz to tak prosta, tak logiczna, że nie zdaje się podlegać żadnej wątpliwości. A jednak protokół mówi: „Sąd konkursowy, mając przed sobą tylko sześć modeli, uznał przedewszystkiem Nra 28 i 8 za niekwalifikujące się do otrzymania nagrody pierwszej“. Czuć tu już pewne zboczenie logiczne, ale jeszcze niezupełne. Zapadło postanowienie usunięcia Nru 8 i 28 od ubiegania się o nagrodę *pierwszą*, pozwolono im więc ubiegać się o nagrodę drugą lub trzecią — taki jest przecie sens uchwały sądu konkursowego. Tymczasem przekonywamy się, że jesteśmy w błędzie, projekty bowiem 28 i 8 zostały całkiem usunięte bez odnośnej na to uchwały. Nie ma już o nich wzmianki, zakryto je, ani śladu, aby kiedykolwiek istniały. Tu więc dopiero rozbrat z logiką na dobre, separacya z nią od stołu i od łoża. Dla czego zostawiono te projekty, jeżeli im ubiegać się nie było wolno? dla czego nie dopuszczono ich do drugiej lub trzeciej nagrody, kiedy nie kwalifikowały się tylko do pierwszej?

„Zaczęła się dyskusya o wartości czterech pozostałych modeli“ — są słowa protokółu. — Ale że protokół ewangelią nie jest, nie potrzebuje więc mówić prawdy. Dyskusyi nad czterema pozostałemi modelami nie było, dyskusya zaczęła się i skończyła na modelu p. Dykasa, a dzięki tylko Eks. Popielowi, w ciągu dyskusyi nad projektem p. Dykasa, poświęcono nieco czasu projektowi p. Celińskiego. Wprawdzie p. Odrzywolski przed samem głosowaniem mówił, iż „uczucie sprawiedliwości“ wymaga, aby przeprowadzono dyskusyą nad dwoma jeszcze projektami do ściślejszego przypuszczonemi wyboru tj. N. 24 i 22, tembardziej, że dyskusya ta „może dostarczyć motywów do sprawozdania“, większość jednak 7 głosami przeciw 4, uznała „uczucie sprawiedliwości“ i „motywy do sprawozdania“ za balast niepotrzebny. W skutek tego, nikt nie wie, dla czego modele 24 i 22, uznane przedtem za kwalifikujące się do pierwszej nagrody, zostały całkiem pominięte, jak również nikt sobie nie zda sprawy, dla czego trzecią nagrodę otrzymał pan Barącz, a nie autor projektu 24. Zkądże wreszcie ogół o tem może wiedzieć, kiedy o tem nie wiedział sam sąd konkursowy, bo całkiem nad dwoma projektami się nie zastanawiał. W ogóle sprawozdanie jury robi wrażenie, nie rozpraw sądu konkursowego, lecz narad komisyi wydelegowanej jedynie w celu ocenienia projektu p. Dykasa. Pominąwszy dyskusyę w sprawach formalnych, projekt ten wypełnia resztę sprawozdania t. j. $^2/_3$ jego całości.

Musimy więc i my mówić przeważnie tylko o projekcie p. Dykasa. Pochwały, udzielone mu przez członków jury, dadzą się streścić w kilku słowach: projekt uznano za odznaczający się wielką prostotą i czystością wykonania, posiadający przytem harmonią linij, dobry układ artystyczny i wdzięczną sylwetę. Nikt jednak z sędziów

[1]) Dla oceny oryginalności prac p. Dykasa dodać musimy, iż jak projekt Nr. 6 przypomina pomnik Beethovena, wykonany przez prof. Zumbuscha, tak model 13 jest zupełnem naśladownictwem pomnika Maksymiljana bawarskiego, wykonanego również przez prof. Zumbuscha. Główna różnica polega tylko w opuszczeniu zdobiących podstawę małych karjatyd. (Przyp. autora).

„światem siół i przysiółków“. Kto wie czy epigraf do *Ewgenia Oniegina*: „O Ruś, o Ruś“ nie był genialnem przeczuciem tej myśli. Cokolwiekbądź, z każdem nowem badaniem, z każdym nowym postępem wiedzy historycznej i umiejętności politycznych, coraz jaśniejszem się staje, iż starożytny greko-rzymski i nowożytny romańsko-niemiecki świat rozwijał, kształcił i doskonalił żywioł mieszczański. Typ miejski stał się podstawą politycznego i społecznego ustroju, bytu i obyczajów. Skoro życie mas ludowych na pierwszy plan wystąpiło, ukształtowało się ono według wzoru miejskiego, przyczem typ mieszczański zasłonił a raczej na swój sposób przekształcił drugi typ wieśniaka — włościanina.

Obecnie typ miejski widocznie się wyczerpał, wydawszy z siebie wszystko, co mógł dać na korzyść ogółu, dla powszechnego dobra. W romańsko-niemieckiej Europie spostrzegamy dziś bowiem pewien zastój, jakoby namyślanie się co do dalszego rozwoju w owym kierunku, który, jak wszystko na świecie, miał ciemne, szkodliwe dla ludzi i społeczeństw strony. W Europie coraz bardziej uwidocznia się zwrot ku zapomnianemu, zatartemu, osłabionemu i skażonemu typowi wiejskiemu, jako ku trwalszej, konserwatywnej formie narodowego bytu. Dążność do odnalezienia go, do przywrócenia, zachowania i ożywienia ocalałych resztek tego typu wzmaga się z każdym rokiem i przedstawia wybitną cechę naszych czasów. W umiejętności, literaturze, sztukach pięknych, w administracyi i ustawodawstwie jednako przebija się ten nowy kierunek europejskiej myśli. Pod jej wpływem przekształcają się stronnictwa polityczne, grupują się w nowy nieznany potychczas sposób, uważany dawniej za niemożebny. Pod sztandarem tego nowego kierunku idą dwaj najwięksi politycy współczesnej Europy — ks. Bismark i Gladstone.

Rozróżnianie dwóch typów: miejskiego i wiejskiego, dla wielu może się wydać naciągniętem, sztucznem, teoretycznem i zbyt błahem, aby mogło służyć jako charakterystyka epok i narodów. Lecz należy sobie przypomnieć, jak potężny wpływ wywierają na sposób życia, zwyczaje i obyczaje, przyzwyczajenia i zapatrywania ludzi, rozmaite zatrudnienia — urzędnika, żołnierza, lekarza, rolnika, duchownego, uczonego, kupca — aby się przekonać, jak wielkiego jest znaczenia w życiu ludzkiem otoczenie i warunki, wśród których się ono odbywa. Jeżeli drobne już odcienia nadają odrębne cechy ludziom, należącym do jednego uspołecznienia, to tem wyraźniejszą musi być różnica, jaką wytworzyły w całym szeregu pokoleń dwa całkiem do siebie niepodobne żywioły — miejski i wiejski.

Przed dwustu laty Rosya przystąpiła do rodziny państw europejskich i zaczęła żyć na ich sposób Od romańsko-niemieckich narodów otrzymaliśmy wszystko, począwszy od kroju sukien a skończywszy na najwyższych zdobyczach wiedzy ludzkiej. Skoro jednak masy ludowe powołane zostały do obywatelskiego życia, okazało się, iż składowe pierwiastki naszego bytu całkiem inaczej się ułożyły, można powiedzieć wprost przeciwnie aniżeli w zachodniej Europie. Żywioły, które w niej tak silnie i świetnie się rozwinęły, u nas pogrążone są w niemocy, dotknięte są atrofią; żywioł zaś wiejski usunięty w Europie na ostatni plan, uciśnięty i dziesiątkowany, lub też przeobrażony w typ miejski, u nas zachował się w pierwotnej swej postaci, a pod względem ilości przeważa nad wszystkiemi innemi. Należy wziąć na uwagę, że wieśniacy, drobni gospodarze wiejscy, przedstawiają w Anglii 17% ogółu mieszkańców, w Niemczech średnio biorąc 40%, we Francyi 54% całéj ludności, gdy w Rosyi, w prowincyach najmniej wiejskich, mianowicie w Kraju nadbaltyckiem i w Królestwie Polskiem stosunek ten dochodzi do 73%, a w całem carstwie przewyższa 80%, nie licząc w to wojska i małomiasteczkowej ludności, w znacznej części należących do włościaństwa.

Gdy w pewnym narodzie wytworzy się typ przemagający, wtedy całe jego życie stopniowo przekształca się według tego wzoru. Ogólne to prawo spostrzegamy w życiu wszelkich narodów. Swiat romański i niemiecki ukształcał się z kolei rzeczy według różnych typów, wyjąwszy typu włościanina — i doprowadził każdy z nich do doskonałości. Dlatego Rosyanie szeroko i z wielką dla siebie korzyścią mogli czerpać z Europy wszystko, co ona doprowadziła u siebie do wysokiego stopnia rozwoju. a płody jej wiekowych trudów i usiłowań dość łatwo, względnie biorąc, przyswajali sobie, dopóki nie nadeszła chwila urządzenia bytu ludu wiejskiego. Jest to dla nas kwestya żywotna, lecz my sami musimy ją opracować, rozwinąć i rozstrzygnąć, gdyż u narodów romańsko-niemieckich nie napotykamy gotowych wzorów, które moglibyśmy sobie przyswoić. — W celu rozwiązania tej kwestyi, powinniśmy sami obmyśleć, w jaki sposób można zastosować do potrzeb ludu wiejskiego to wszystko, co tak znakomicie rozwinęło się w Europie w zastosowaniu do miast i mieszczan. Lecz wypracować samoistnie a wziąć gotowe — ogromna różnica. Pierwsze jest bez porównania trudniejszem. Takie trudności napotykamy na każdym kroku — one to powstrzymują u nas rozwój sprawy włościańskiej. Kredyt, opodatkowanie, administracya, sąd, szkoła, wszystko to musi być u nas zastosowane do życia, zwyczajów i obyczajów ludu wiejskiego, z którym zaledwie zapoznawać się zaczynamy. Zadanie takie, nowe w historyi, powinno określać naszą rolę w dziejowym rozwoju ludzkości“.

Rada państwa.

Wiedeń, 27 marca.

(††) Dzisiejsze ranne posiedzenie, przeznaczone głównie na zakończenie dyskusyi w sprawie kolei Północnej, było więcej może niż inne ożywione, bo na niem miał się ostatecznie rozstrzygnąć los całego projektu, zagrożonego poniekąd wnioskami i poprawkami pp. Schwegla i Zallingera.

Referent komisyi p. Biliński, mówiąc najpierw o wniosku p. Zallingera, oświadcza, iż w komisyi poprzednio nie roztrząsano obszernie aprawy, przez p. Zallingera podniesionej, co do ukrócenia czasu koncesyi, bo się przekonano, iż w tej mierze nie należy zbyt wiele wymagać, jeżeli się chce osiągnąć zniżenie taryf. W ogóle komisya jest tego zdania, iż ani wniosku o skrócenie koncesyi, ani ogólnikowego polecenia, danego komisyi, aby postawiła nowe wnioski treści ekonomicznej i finansowej. nie można uważać za uzasadnione i dlatego stawia od siebie wniosek o przejście nad niemi do porządku dziennego.

Po przemówieniu p. Zallingera w obronie swego wniosku. referuje dalej p. Biliński o poprawkach p. Schwegla i broni komisyę od zarzutu, iż porobiła w nich niektóre zmiany tą uwagą, zresztą zupełnie słuszną, że komisya była zwołana nie na to, aby owe poprawki poprostu zarejestrować. lecz aby się nad niemi zastanowić, przyjąć, zmienić je lub odrzucić. Lewica przerywa mowcy kilkakrotnie; prezydent musi interweniować; mowca wpada widocznie w rozdrażnienie, w którem nie bez zręczności zbija zarzuty lewicy i p. Zallingera.

Przy głosowaniu imiennem przyjęto wreszcie wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Zallingera 160 głosami przeciw 150.

Naatępnie zdaje referent sprawę z poprawek p. Schwegla, które po części przyjęto w komisyi.

P. Plener przemawia przeciw tym poprawkom, i robi zarzut rządowi, iż w całej tej sprawie nie okazał dość odwagi do otwartego bronienia swego projektu przeciw rozlicznym zarzutom i twierdzi, że w całej tej sprawie widać za wielki pośpiech, który nie dopuszcza gruntownie nad tem się zastanowić. Tak stało się właśnie z nowemi poprawkami i wnieskami, dlatego oświadcza mowca w imieniu lewicy, iż jego stronnictwo nie weźmie udziału w dalszej rozprawie. Po tem oświadczeniu cała lewica opuszcza salę.

P. Schwegel ubolewa również nad tem, że w komisyi zbyt pospiesznie załatwiono jego poprawki, ale ostatecznie zgadza się ze zmianami.

W dalszym toku posiedzenia rozprawiano nad dalszemi paragrafami projektu z uwzględnieniem przedłożonych poprawek Schwegla i innych.

Z tych poprawek przyjętych wymienimy tu szczególnie poprawkę p. Jaworskiego do rozdziału 4, żądającą, aby w taryfach na kolei Północnej wśród równych okoliczności produkcya krajowa nie była gorzej traktowaną od zagranicznej, i rezolucyę, żądającą przyspieszenia linii mającej połączyć kolej Transwersalną z kopalniami węgla w Jaworznie.

Załatwiwszy w ten sposób projekt ugody z koleją Północną, przystąpiono do załatwienia długiego szeregu wniosków rządowych. Z tych przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek o budowie kolei ze Lwowa do Rawy ruskiej i rozporządzenie cesarskie o wsparciu ze skarbu państwa dla powodzian w Galicyi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego nazuacza prezydent najbliższe posiedzenie na wieczór z następującym porządkiem:

1) trzecie czytanie projektu ugody z koleją Północną; 2) sprawozdanie komisyi o regulacyi rzek galicyjskich; 3) sprawozdanie komisyi kongrualnej; 4) i 5) sprawozdanie komisyi do ustawy o materyach wybuchowych i przeciw socyalistom; 6) sprawozdanie o pomnożeniu parku na kolejach państwowych; 7) sprawozdanie o prawomocności orzeczeń władz wojskowych.

Po wysłuchaniu tego porządku p. Magg żąda, aby ze względu na godność Izby nie zwlekać dłużej załatwienia sprawy Kamińskiego, i sprawozdanie komisyi postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Wniosek ten przyjęto 163 głosami przeciw 140. Następnie p. Plener ubolewa, że sprawozdanie o uregulowaniu rzek galicyjskich dopiero wczoraj wieczór (głosy: dziś rano) rozdano posłom. Toż samo odnosi się również do ustawy przeciw socyalistom. Dlatego żąda aby projekt do ustawy regulacyjnej usunąć z porządku dziennego dzisiejszego wieczornego posiedzenia.

Przy imiennem głosowaniu przyjęto ten wniosek 153 głosami przeciw 131.

Z teatru wojny w Egipcie.

Korespondent londyńskiego *Standarda*, bawiący w obozie Grahama przesłał do Londynu następujący telegraficzny opis bitwy stoczonej 20 marca z wojskiem Osmana Digmy.

„Rano o pół do dziewiątej zajęliśmy pierwszy łańcuch pagórków. Nieprzyjaciel ustąpił a żołnierze 70 pułku usypali natychmiast cztery reduty. Pomagał im w tem 49 pułk piechoty,- podczas gdy piechota okrętowa wdarła się z wielkiem męstwem na drugi łańcuch pagórków na lewem skrzydle. Piechota indyjska podstąpiła w rozwiniętym szyku pod miejscowość Haszin, mając w odwodzie gwardyą sformowaną w czworobok. Tymczasem wyparto na prawem skrzydle oddziałki nieprzyjacielskie z zarośli, z których padały gęste strzały na posuwającą się naprzód indyjską piechotę. Artylerya zajęła pagórek na prawem skrzydle i ostrzeliwała nieprzyjaciela kulami działowemi i szrapnelami. W tej chwili ukazał się po przeciwnej stronie oddział nieprzyjacielski zdążający w szybkim biegu ze szczytu wzgórz na dolinę. Wysłano przeciw niemu bengalskich ułanów. Arabowie zamiast ustąpić stawili czoło z niezwykłą odwagą i uderzyli na nacierającą jazdę. Po żwawej utarczce musieli ułani ustąpić.

„Piechota indyjska zajęła w tej właśnie porze Haszin i utworzyła dwie ściany czworoboku, opartego lewem skrzydłem o stok pagórks, a zasłoniętego z tyłu zupełnym czworobokiem gwardyi. Po obu skrzydłach uwijały się oddziały naszej jazdy między zaroślami pokrywającemi równinę, ucierając się z drobnemi posterunkami nieprzyjacielskiemi ukrytemi w kępach karłowatej gęstwiny. Nagle wysunął się z za pagórka oddział arabski w sile 150 ludzi i natarł na gwardyą. Przyjęto go jednak tak silną salwą karabinową, że pozostali przy życiu pierzchli w okamgnieniu, pozostawiając rannego dowódzcę na placu.

Teraz dostrzegł naczelny wódz znaczniejsze siły nieprzyjacielskie rozłożone za owym pagórkiem, z poza którego Arabowie natarli ostatnim razem. Trzy tysiące Arabów zerwało się tam na chwilę, by poprzeć atak na gwardyą, widząc jednak skutki karabinowego ognia nie śmieli uderzyć. Inny oddział arabski zaszedł nas z prawego skrzydła, by ztamtąd dotrzeć do redut, usypanych przez 70ty pułk, i do miejsca, gdzie stał główny sztab. Jazda angielska wysunęła się teraz naprzód, a 5-ty pułk ułanów, 20-ty huzazów i ułani bengalscy uderzają na nieprzyjaciela i łamią jego szeregi. Mnóstwo powstańców pada od strzałów naszej jazdy, siedmiu ich tylko zdołało ujść z życiem. Wśród tej świetnej szarży odnieśli ciężkie rany major Robertson z jazdy bengalskiej i major Harvey z 5-tego pułku ułanów. Pod generałem Ewartem ubito konia. Przez cały ten czas ostrzeliwały nasze działa dwa świeże oddziały arabskie, które, właśnie przybyły na pole bitwy.

Koło godziny pierwszej dano drugiej brygadzie i piechocie indyjskiej rozkaz cofnięcia się ku stanowisku gwardyi; a o godzinie drugiej rozpoczął się odwrót całego wojska ku pagórkom zajętym przez 70 pułk piechoty. Nie było to położenie przyjemne. Należało torować sobie drogę przez zarośla, podczas gdy nieprzyjaciel otaczał nasze wszystkich stron. Przeszło przez pół godziny razili powstańcy morderczym ogniem strzelców szkockich i pułk Coldstreamsów, którzy odstrzeliwali się, nie widząc ukrytego w gęstwinie nieprzyjaciela.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 27 marca.

= Parlamentarna komisya śledcza zdała sprawę z śledztwa przeprowadzonego na wniosek Magga i towarzyszy o stosunku posła Kozłowskiego do Länderbanku. Sprawozdanie to prawdopodobnie już nie stanie na porządku dziennym Izby, ale nie możemy go pominąć milczeniem, bo wszakże zaangażowany w sprawie tej honor jednego z posłów naszych.

O rezultacie śledztwa w komisyi samej zdania były podzielone. Większość wypowiada o wniosku swoim przekonanie, iż w zachowaniu się posła Kozłowskiego w całej tej sprawie nie było nic takiego, z czego możnaby mu zrobić zarzut. Mniejszość natomiast, do której oprócz członków lewicy, zasiadających w komisyi należą też posłowie Lienbacher i Coronini, w wniosku swoim domaga się od Izby, aby wypowiedziała ubolewanie, iż „poseł Zygmunt Kozłowski zachowanie swoje w kwestyi listu Länderbanku z dnia 2 października roku 1882, ofiarującego mu 60.000 złr. jako udział w zarobku na kolei Podkarpackiej, umiał pogodzić z godnością i stanowiskiem posła“.

Śledztwo wykazało następujące fakta: Dnia 2 października roku 1882 wystosował Länderbank list do posła Kozłowskiego, donosząc mu, iż, zarobiwszy na przedsiębiorstwie kolei Podkarpackiej 570.000 złr., jako jego udział w tym interesie ofiaruje mu 60.000 złr. Bank żąda potwierdzenia listownego, iż p. Kozłowski ofertę tę przyjmuje.

Poseł Kozłowski na list ten wcale nie odpisał i sumy tej nie podnosił z Banku. Pan Wodzicki zaś, gubernator Länderbanku, zeznał, iż poseł Kozłowski podczas sejmu we Lwowie oświadczył mu, iż udziału tego (60.000 złr.) nie przyjmuje; a w grudniu roku 1882 zwrócił też poseł Kozłowski list Länderbanku panu Wodzickiemu.

Znana też jest powszechnie parlamentarna czynność posła Kozłowskiego w sprawie kolei Podkarpackiej. Kiedy bowiem rząd wniósł do Izby projekt oddania budowli kolei Länderbankowi, poseł Kozłowski z komisyi kolejowej przemawiał przeciwko tej propozycyi i następnie w tym samym duchu referował w Izbie. Czynnością poselską swoją zatem bezwarunkowo do poparcia interesu Länderbanku się nie przyczynił. To też pan Wodzicki powiada, że nie za to ofiarowano p. Kozłowskiemu 60.000 złr.; Bank raczej chciał się wywdzięczyć p. Kozłowskiemu za to, iż będąc w stosunkach zażyłych z gubernatorem, niejednokrotnie go radą swoją wspierał i na prośby jego podróże w interesie Länderbanku podejmował, nie biorąc za to wynagrodzenia; że wreszcie już po decyzyi rządowej co do oddania budowy kolei Podkarpackiej w entrepryzę generalną, p. Kozłowski udzielił wskazówek i rad, które się przyczyniły do tego, iż Länderbank taką stawił ofertę, że budowę otrzymał, a następnie innym odstąpił z zyskiem.

Otóż mniejszość komisyi nie mogła się dopatrzyć tytułu do ofiarowania p. Kozłowskiemu tak znacznej sumy, jemu zaś robi zarzut z tego, że na list Länderbanku z 2 października nie odpowiedział natychmiast odrzuceniem ofiarowanej sumy a nareszcie gani to, że p. Kozłowski będąc członkiem komisyi kolejowej i referentem tejże komisyi, w ogóle rad lub wskazówek Länderbankowi udzielał.

Przyznać należy, że zarzut nieodpowiadającego godności poselskiej zachowania się w tej sprawie, który mniejszość czyni posłowi Kozłowskiemu, polega na bardzo subtelnem pojmowaniu godności i stanowiska posła. Możnaby się zapytać, zkąd się nagle wzięło lewicy tak subtelne pojmowanie; iluż ich jest na lewicy, którzy się stale z niem liczyli!?

Ale nie stawiajmy pytania takiego, bo zkądkolwiek pojęcie takie wychodzi, choćby chwilowo je nawet dyktowała stronniczość, chętnie je przyjmujemy; *urbi et orbi* pragnęlibyśmy je głosić i wszepić w serce każdego, kto przyjmuje godność reprezentanta narodu.

Wszakże niedawno nawet car rosyjski ukazem zabronił pewnym kategoryom urzędników państwowych przyjmować udział w instytucyach finansowych, bo w nich niestety nieczyste sprawy dziś nie stanowią wyjątku. Mandat poselski zaś z pewnością policzyć należy do urzędów najszczytniejszych, a ten, kto go piastuje nawet i cienia zarzutu nadużycia mandatu swego w celach prywatnych ściągnąć na siebie nie powinien.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 marca

Nordd. Allg. Ztg. zamieszcza we wczorajszym numerze artykuł o napływie ludności polskiej z Królestwa do Wschodnich prowincyj pruskich. — Organ księcia Bismarka twierdzi, iż po urzędowem zbadaniu tej sprawy pokazało się, że napływ ludności polskiej może zmienić wkrótce liczebny stosunek obu narodowości w Prusach.

„Rząd nie może się wahać w wyborze środków wobec grożącego nam spolszczenia pogranicznych powiatów. Wydano już rozporządzenia, które zapobiegną dalszemu napływowi. Przez wydalenie obcych za granicę przeszkodzi się z łatwością niekorzystnemu dla krajowców wzmaganiu się obcych żywiołów.“

Trzeciego już prałata wywieziono w głąb Rosyi z dyecezyi wileńskiej Wygnańcem tym jest ks. kanonik Majewski, którego cichaczem bez rozgłosu wywieziono do Wołogdy za to, że nie chciał zrzec się obowiązków włożonych nań przez ks. biskupa Hryniewieckiego.

Austryackie urzędy cłowe otrzymały polecenie pilnego baczenia na posyłki z Rosyi, które całemi pakami mają zawierać druki agitacyjne.

Z wczorajszego posiedzenia wiedeńskiej Izby poselskiej osobno zdajemy sprawę. Lewica odniosła na niem dwa formalne tylko ale nie małe zwycięstwa. Jednem z nich była uchwała, wprowadzająca na porządek dzienny wieczornego posiedzenia sprawozdanie komisyi w sprawie posła Kozłowskiego — drugiem uchwała, usuwająca z porządku dziennego wniosek Zeithammera w sprawie regulacyi rzek galicyjskich Jedno i drugie uchwalono przeciw prawicy głosami całej lewicy i klubu Coroniniego, który jest w tej chwili panem sytuacyi. Mimo tej uchwały sprawa Kozłowskiego — jak się dowiadujemy z telegramu — nie została załatwioną na wieczornem posiedzeniu. Izba została odroczona, a po świętach wejdą na porządek dzienny obie te sprawy, jedna dla Koła polskiego bardzo przykra, druga bardzo trudna, zwłaszcza teraz kiedy klub Coroniniego, który jest dziś grupą rozstrzygającą przeciw niej się zwraca.

---

nie podniósł podobieństwa tego projektu do pomnika Beethowena, dłuta profesora Zumbuscha, z którego, jak znawcy powiadają, pochodzi i owa harmonia linij i owa prostota i ów układ artystyczny i owa sylweta. Nie wypadało tego podnosić prof. Zumbuschowi, inni sędziowie snać o tem nie wiedzieli. Za niewiadomość nikogo odpowiedzialnym czynić nie można, choć pessymista mógłby żądać od członków sądu artystycznego, aby znali znakomitsze dzieła sztuki i umieli odróżnić rzecz skopiowaną od dzieła oryginalnego.

Projektu p. Dykasa żaden z sędziów za bezwzględnie dobry nie uznał, z wyjątkiem prof. Zacharjewicza przypisującego mu monumentalność i genialność. Nie od rzeczy może będzie sięgnąć pamięcią o trzy lata wstecz, aby zdaniu p. Zacharyewicza nadać wyrazistość. Był to czas pierwszego przedwstępnego konkursu, a w gronie jego sędziów zasiadał również prof. Zacharjewicz. Do walki o pierwszą nagrodę stanęły dwa projekty: p. Dykasa i p. Rygiera. Jednym głosem utrzymał się wówczas projekt p. Dykasa, a na rezultat ten wpłynął ujemny szczegół projektu p. Rygiera, a mianowicie wprowadzenie do pomnika naturalnej wody. P. Zacharjewicz należał do tej większości, która naturalną wodę uznawszy za absurd w pomniku Mickiewicza, choć to był tylko konkurs przedwstępny, przysądziła nagrodę p. Dykasowi. Obecnie w konkursie mogącym być oztatecznym, projektowi z naturalną wodą przyznaje prof. Zacharjewicz genialność i monumentalność. Cała zapewne zmiana w zapatrywaniach uczonego profesora polegała na tem, iż w projekcie p. Rygiera woda wytryskała z boku, w projekcie zaś p. Dykasa wycieka z frontu.

Po tej małej „wodnej“ wycieczce, wracajmy do protokółu i zobaczmy z kolei z jakiemi zarzutami na pierwszem posiedzeniu spotkał się projekt p. Dykasa.

Oto p. Guillaume sądzi że „możnaby żądać dla pomnika największego wieszcza więcej natchnienia i więcej podniosłości“, uważa dalej projekt Nr. 6 za „zbyt skromny wogóle dla celu i dla miejsca na którem ma stanąć“. Hr. Lanckoroński, wypowiada zdanie, iż figury „przeszłość i przyszłość nie symbolizują dostatecznie tych niepochwytnych wyobrażeń“, a cały pomnik „ma zbyt mało cechy narodowej“; również i postać Mickiewicza nie podoba się hr. Lanckorońskiemu, pragnie aby była „goręcej poczutą“, aby strój jej nie był tak „zmodernizowany“, a głowa „podniesiona w górę“. Tegoż zdania jest hr. Przeździecki, który wymaga jeszcze „aby tak w osobie jak w wyrazie wieszcza było uwydatnione poczucie jego apoteozy“. Prof. Zumbuschowi wydaje się postać Mickiewicza „niewieścią“, a więc pozbawioną męzkiej siły. P. Odrzywolski zgadza się ze zdaniem hr. Lanckorońskiego, a więc uważa boczne figury za bardzo mało mówiące, postać Mickiewicza za źle pojętą i dodaje, iż architektura projektu „nie odpowiada ściśle materyałowi przepisanemu w warunkach konkursu“. P. Pryliński „nie może się oprzeć poczuciu, że za mało w nim odzywa się tętna narodowego“; a sama piękność według niego nie wystarcza. Hr. Sierakowski upatruje więcej negatywne zalety modelu, nie uważa go za mogący być poleconym do wykonania; poboczne postacie są według niego zbyt do siebie podobne, „indywidualność ich należy podnieść w kierunku narodowym, który musi być głównym typem pomnika“. P. Römer znajduje pomnik zbyt skromnym dla Mickiewicza. P. Sokołowski nie rozumie „czemu orzeł w basenie umieszczony został“: uważa głowę i postać wieszcza jako mniej starannie opracowaną. W końcu przewodniczący p. Popiel „nie znajduje w modelu wyższego nastroju, który powinien cechować pomnik dla naszego największego a narodowego wieszcza“. Przyszłe czasy, mówi dalej p. Popiel, „nie będą tu szukać tyle artystycznej doskonałości, ile duchowego natchnienia i siły“.

Gdyby nie był nam wiadomy rezultat konkursu, musielibyśmy wobec zdań powyższych, żałować p. Dykasa, iż tak niefortunnie wystąpił i takie odebrał cięgi. Jeżeli pomnikowi dla największego wieszcza brakuje „wyższego nastroju“, (Guillaume, Popiel, Sierakowski, Lanckoroński, Przeździecki) jeżeli wprowadzone postacie „nie symbolizują wyobrażeń“ jeżeli postać samego wieszcza jest „niewieścia“, „zimno poczuta“, (Zumbusch, Lanckoroński, a za nimi Przeździecki, Odrzywolski i Sierakowski), jeżeli głowa i postać Mickiewicza nie jest starannie opracowaną (Sokołowski), jeżeli basen przy orle jest niezrozumiały (Sokołowski), jeżeli cały pomnik jest zbyt skromny (Guillaume, Popiel, Römer), jeżeli wreszcie wszyscy (z wyjątkiem p. Zacharjewicza) zwracają uwagę że niema w nim cechy narodowej, to projekt ten, rzecz naturalna, nie mógł mieć nadziei utrzymania się przy konkursie. Pod tem też wrażeniem zostawałby nieświadomy rezultatu czytelnik po dokładnem przeczytaniu i rozważeniu protokółu z pierwszego posiedzenia.

Pierwsze posiedzenie kończy się postawieniem zapytania, czy modele 6 i 11 odpowiadają warunkom konkursu? Zapytanie postawiono, odpowiedzi nie było, przynajmniej nie ma o tem ani śladu w protokóle.

Drugie posiedzenie rozpoczyna przewodniczący p. Popiel obroną projektu p. Celińskiego. Polemizuje z nim p. Sokołowski, a później zabiera głos Guillaume uzupełniając swoje zdanie o projekcie p. Dykasa temi słowy: „cały ten pomnik jest zimny bez życia i poezyi i pod względem narodowym nie dość sympatyczny. Piękna allegorja dzieci czerpiących ze źródła poezyi ma charakter klasyczny, a nagość ich jest zbyt gimnastyczna“. Dlatego żąda p. Guillaume nieudzielenia pierwszej nagrody, a to ze względu, że „model Nr. 6 nie odpowiada w swej obecnej formie wymaganiom pomnika dla Mickiewicza, który powinien być apoteozą i mieć cechy wspaniałości *(glorieux)* i świetności *(éclat)*“. Więcej o projekcie tym już nikt nie mówi z wyjątkiem hr. Lanckorońskiego, który zarzuty dyr. Guillanmea stara się pobić argumentem taniości pomnika. Mowcy odtąd poruszają kwestye formalne, hr. Sierakowski sądzi, że członkowie mają już „opinją wyrobioną“, wniosek p. Odrzywolskiego o dyskusyą nad innemi projektami, zostaje odrzucony, sąd przystępuje do głosowania.

Z przebiegu pierwszego posiedzenia wnosić należałe, że projekt p. Dykasa zostanie usunięty od postawienia go na pierwszem miejscu, a następnie od udzielenia mu pierwazej nagrody. Pomijając poważne i rozstrzygające zarzuty przytoczone powyżej, szalę nieprzychylną losom tego projektu stanowczo przechylił na drugiem posiedzeniu p. Guillaume, a nikt mu nie oponował. Nie dość na tem. Cofnijmy się do pierwszego posiedzenia, a oprócz zarzutów znajdziemy stanowcze oświadczenia niektórych członków przeciw udzieleniu p. Dykasowi pierwszej nagrody. Pan Roemer „nie poleca go do pierwszej nagrody“, hr. Sierakowski sądzi, że „do wykonania nie może być poleconym“, pan Popiel wyraźnie obstaje za Nr. 11, p. Pryliński w ogóle jest przeciwny udzieleniu nagrody pierwszej. Pan Guillaumee proponuje urządzenie drugiego konkursu, p. Odrzywolski tylko względne pierwszeństwo przyznawał Nr. 6, ale „ciesząc się z dyskusyi“, przyznaje, że na drugiem posiedzeniu został pokonany, iż go do wykonania polecić należy. Czem przekonany? czy może dodatkową oceną dyr. Guillaume? Ze zdziwieniem się także dowiadujemy, że i hr. Sierakowski, który nie chciał „przedstawiać“ nawet tego projektu do pierwszej nagrody, cofa się i sądzi, iż trzeba to uczynić bezwarunkowo. Powstaje istne zamięszanie pojęć, wśród którego p. Dykas 10-ma głosami przeciw jednemu otrzymuje miejsce pierwsze, ale to jeszcze nie przesądza czy otrzyma pierwszą nagrodę.

Zchwilą głosowania wszczyna się jeden wielki chaos, nici przewodniej w obradach znaleźć już nie można. Niekonsekwencya postępuje za niekonsekwencyą, co wczoraj było czarne dziś jest białe. Sędziów opanowywa gorączka, pragną już raz się rozejść, to też wnioski są uchwalane bez zdania sobie sprawy, dlaczego się to czyni. P. Pryliński trzy razy żąda „jasnego określenia aprawy“ czy model uznany przez głosowanie za najlepszy, ma otrzymać pierwszą nagrodę. P. Sokołowski chce mu dać pierwszą nagrodę, ale „nie uważa za stosowne polecać go do wykonania! P. Zacharjewicz jest za poleceniem do wykonania. Za zdolny do wykonania uważa go p. Odrzywolski. P. Sokołowski sądzi, że dlatego nie potrzeba dołączać dodatku polecającego wykonanie, ponieważ byłoby to przestąpieniem prostem odpowiedniego ustępu warunków konkursu. P. Guillaume chce naprzód otworzyć koperty, aby się przekonać czy artysta daje gwarancyą należytego wykonania pomnika. Przewodniczący pragnie tylko przedstawić komitetowi modele uznane za najlepsze „zostawiając mu prawo wyboru, tak modelu jak i artysty do wykonania“. Wnioski pp. Popiela, Guillaume i Prylińskiego upadają, nagroda pierwsza 10-ma głosami przeciw jednemu zostaje przyznana. Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe! Panie Römerze, a pan przecież temu byłeś przeciwny?! Ekscelencjo, wszak ekscelencja był za projektem p. Celińskiego?! Panie Pryliński, wszak Pan nikomu pierwszej nagrody dać nie chciałeś? Dyrektorze Guillaume i pan byłeś tego zdania! Przecież was czterech, to już cztery głosy, zkądże aż 10 głosowało *za*; kiedy was tylko jedenastu w jury zasiadało?

Ale tu już niczemu dziwić się nie można. Ten zamęt charakteryzują najlepiej dwa drobne, ale wiele mówiące fakty z głosowania nad drugiem i trzeciem miejscem. Jeden z sędziów głosował za projektem Nr. 8, aby mu wyznaczono miejsce drugie, nikt zaś nie dał głosu za tym projektem na miejsce trzecie. Członek sądu zatem, pragnący odznaczyć Nr. 8 drugą nagrodą, nie uważał w parę minut później tego projektu za godny nagrody trzeciej. To fakt jeden, drugi jeszcze lepszy. Kiedy głosowanie nad miejscem drugiem zostało już przeprowadzone i utrzymał się na niem projekt p. Celińskiego, jeden z sędziów (szkoda, że nie wiadomo który) dał jeszcze głos swój panu Celińskiemu na miejsce trzecie. Dwoma więc aż nagrodami chciał obdarzyć jednego rzeźbiarza, za jeden i ten sam model.

(Dok. nast.)

Porażka, którą gen. Negrier poniósł w Tonkinie, wywołała burzę w parlamencie francuskim. Minister Ferry odczytał depeszę generała i stwierdził, że pogłoski o utracie części artyleryi są bezpodstawne. Słowa ministra przyjęła prawica okrzykami niezadowolenia. Dep. Delafosse w mowie, którą przerywano co chwila, wyrzucał rządowi, iż mimo obietnic szybkiego zakończenia wojny naraża kraj na ciągłe straty. Dep. Cuneo d'Ornano woła ze swego miejsca, iż rząd oszukuje Izbę. Delafosse z wzrastającym zapałem nazywa politykę rządu szaloną i zbrodniczą. Wśród niesłychanej wrzawy grożą sobie oba stronnictwa spotkaniem przy urnie wyborczej. Na sobotę zapowiedział radykalista Granet interpelacyą w sprawie stosunków Francyi z Chinami.

We wtorek zakończyła Izba deputowanych obrady nad ustawą wyborczą. Prawie wszystkie poprawki stawiane w ciągu dyskusyi zostały odrzucone. W jednym tylko względzie nie poszła Izba za zdaniem komisyi. Artykuł piąty projektu wypracowanego przez komisyą zastrzegał dla każdego departamentu przynajmniej tę ilość deputowanych, jaką dziś wybierają pojedyncze okręgi tego departamentu. Izba odrzuciła ten artykuł 14 głosami większości. Według nowej ustawy będzie się składała Izba francuska z 596 członków. Na departament Sekwany wypadnie ich 40.

Departamenta przemysłowe i rolnicze w środkowej i północnej Francyi zyskają przy tej reformie o kilkudziesięciu deputowanych, natomiast zmniejszy się ich liczba w niektórych górskich departamentach. Ogólna ilość członków Izby powiększy się o 39.

W ciągu kilku dni powinien parlament angielski zatwierdzić międzynarodową umowę w sprawie finansów egipskich, jeżeli pożyczka ma przyjść do skutku w czasie przez rząd zapowiedzianym. Uchwała parlamentu angielskiego stanowić będzie najważniejszy krok do zaprowadzenia ładu w skarbie egipskim. W dalszym ciągu będą musiały inne rządy pójść za jej przykładem. Mocarstwa, które zobowiązały się do gwarancyi rocznych procentów, a w ich liczbie także Austro-Węgry, muszą się zastosować do siódmego artykułu umowy i zażądać od ciał ustawodawczych upoważnienia do wspólnej i solidarnej poręki wypłacania procentów w kwocie 315 tysięcy funtów szterlingów rocznie. Rząd angielski stara się wszelkiemi środkami uzasadnić konieczność przyspieszenia nowej pożyczki. W świeżo wydanej księdze błękitnej umieszczono sprawozdanie skarbowe p. Baringa, przedstawiające finanse egipskie w opłakanym stanie. Z końcem lutego doszedł niedobór do wysokości 31.000 funtów, według dosyć ścisłych obliczeń dojdzie on jednak z końcem pierwszego kwartału do 93 tysięcy. Rząd egipski rozporządza dziś listami długu uprzywilejowanego w nominalnej wartości 200.000 funtów i mógłby pożyczyć na nie kwotę potrzebną na opędzenie wydatków administracyjnych za marzec. Gdy jednak 5 kwietnia nadejdzie termin wypłacenia Turcyi haraczu w wysokości 150.000 funtów, rząd egipski nie będzie w stanie zadosyćuczynić temu zobowiązaniu, jeżeli przed tym terminem nie otrzyma stosownej kwoty na rachunek przyszłej pożyczki.

Dotychczas nie stracono w Londynie nadziei, iż niefortunne potyczki pod Snakimem dadzą się jeszcze powetować siłami, któremi gen. Graham dziś rozporządza. Główną winę przypisują tam niedołęstwu dowódców. Zarówno Graham, jak i Mac Neil, który dał się Arabom podejść z nienacka pod Tamai, stracili zaufanie opinii publicznej w Anglii. Zapomniano już potrosze o niepowodzeniu Wolseleya nad Nilem. Dzienniki angielskie doradzają rządowi, by Wolseleyowi, który bawi teraz w Dongoli, oddano dowództwo nad wojskiem Grahama. Zmiana dowództwa nie może jednak nastąpić natychmiast i Graham będzie musiał jeszcze przez jakiś czas kierować obrotami armii. Oddziały angielskie nie wysunęły się dotychczas w głąb kraju. „Zeriba", w której powstańcy napadli Mac Neila, leży zaledwie o 10 kilometrów od Suakimu, Osman stoi z główną siłą w Tamai o 13 kilometrów dalej. Anglicy będą musieli zatem stoczyć jeszcze niejedną bitwę, zanim dotrą do Sinkatu, od którego oddziela ich 75 kilometrów drogi. W Sinkacie, gdzie klimat jest nieco łagodniejszy, mogłoby wojsko angielskie założyć stały obóz, a zdaniem oficerów angielskich, oddział stojący tam, panowałby nad całą okolicą.

Wypadki na sudańskim teatrze wojny tracą jednak coraz to więcej na znaczeniu wobec tego na co się zanosi w Afganistanie. Po obopólnych zapewnieniach, iż utrzymanie pokoju jest jednej i drugiej strony głównym celem, nadchodzą wiadomości świadczące, że sprawa afgańska weszła w nową fazę. We czwartek odczytano w Izbie gmin orędzie królowej, oznajmiające parlamentowi, iż rezerwy wojska i milicyi zostaną powołane pod broń. Królowa, oznajmiając Izbie o swem postanowieniu, oświadcza, iż skłonił ją do tego wzgląd na położenie kraju, którego dobro wymaga rozwinięcia większej niż dotychczas siły zbrojnej. Dzienniki angielskie nie przypuszczają, by te świeże oddziały miały być wysłane do Egiptu. *Daily News* przewiduje nawet możliwość zupełnego wycofania z Sudanu i użycia sił tam zajętych na innym teatrze wojny.

Do *Timesa* piszą z Kalkuty:

„Chwiejne zachowanie się rządu angielskiego nie udzieliło się władzom indyjskim. Wydano rozkazy do uruchomienia 50.000 wojska. W bateryach pułków stojących załogą na granicy Pendżebu zwiększono ilość dział z 4 na 6. Żywność inne zapasy potrzebne dla wielkiej armii gromadzą się w Quettah i innych pobliskich punktach. Oficerowie armii indyjskiej są przekonani, że zanim Rosya zdoła zająć Herat, może stanąć w tem mieście znaczna siła angielska."

Tryumf termomikrofonu p. Ochorowicza.

Towarzystwa naukowe i prasa francuska gorąco zajmują się nowym telefonem wynalazku dra Juliana Ochorowicza i nie szczędzą mu pochwał i słów uznania. — Hospitalier, profesor w szkole fizyki i chemii przemysłowej miasta Paryża, napisał w dzienniku *la Nature* obszerny artykuł, w którym wyraża się o przyrządzie, że jest on najpotężniejszym z tych, jakie widział gdziekolwiek i kiedykolwiek. Również pochlebne sprawozdanie podaje specyalny dziennik *le Franklin* w artykule p. Renard. Dziennik *l'Electricien* do artykułu o przyrządzie p. Ochorowicza dołączył rycinę. Szczegółowo także sprawę tę wykłada p. Acart w *le XIX siècle.*

Bardziej jeszcze wyczerpująco objaśniano przedmiot na konferencyach, z których wymieniamy najważniejsze. *Bulletin de la Societé internationale des électriciens* podał streszczenie wykładu samego p. Ochorowicza dnia 4 lutego. Dnia 20 ubiegłego miesiąca znany elektrotechnik Barbier miał o termomikrofonie odczyt w *Societé française de physique.* Między słuchaczami przepełniającemi salę po brzegi znajdowały się takie znakomitości, jak Becquerel, Mascart, Bouty, Lipmann, d'Arsonval i inni. Powodzenie było jak najświetniejsze. Tak mowa, deklamacya jak i śpiew rozlegały się po całej sali z największą wyrazistością. Oklaski, których nie słyszano w sali Towarzystwa fizycznego, grzmiały jakby na widowisku teatralnem. Poważne grono uczonych zachwycało się doświadczeniami. To też powinszowaniom nie było końca i rodak nasz przyrzec musiał, iż doświadczenia z termomikrofonem powtórzy u ministra p. Cochery w obecności prezydenta rzeczypospolitej.

Panowie Napoli naczelnik pracowni wschodniej kolei żelaznej i znakomity profesor Becquerel, prosili polskiego uczonego o użyczenie im aparatu do publicznych wykładów w *Conservatoire national des Arts et Métiers.* Pierwszy z nich zapoznał publiczność z termomikrofonem dnia 1 marca. Napoli okazując telefon Ochorowicza, dzielił sam zapał publiczności i razem z nią wyrażał ciągle admiracyę dla jego twórcy. Tryumf ten wzmógł się jeszcze bardziej na wykładzie prof. Becquerela dnia 3 marca. Był to wykład fizyki, stosowanej do przemysłu, wygłoszony w przepełnionej sali wielkiego amfiteatru *Conservatoire des Arts et Métiers.* Słynny uczony, pisze korespondent *Słowa*, mówił naprzód o pierwszych telefonach Bella i Edisona. Następnie przeszedł do ulepszeń i okazał w działaniu dwa systemy — Adena i Gowera — które po dziśdzień uchodziły i uchodzą jeszcze za najprzedziwniejsze. Poczem dopiero podniósł najnowsze „ostatnie" udoskonalenie dra Juliana Ochorowicza. Wyraził się o niem, że przewyższa wszystko, co dotychczas zrobiono i nazwał je „cudownem". W samej rzeczy, aparaty działały z cudowną skończonością, ponieważ ich twórca po każdem doświadczeniu wprowadza w ich konstrukcyę pewne udoskonalenia. Deklamacyę przez telefon słychać było w całym olbrzymim amfiteatrze, głośniej i wyraźniej, niż mowę znakomitego profesora, który przecież przemawiał do nas z katedry w sali. Gdzieś aż na najwyższych gradusach i ławkach, rozumiano każde słowo. Fortepian wyszedł także silniej i czyściej, niż na prelekcyach p. Napoli, a śpiew równie doskonale jak uprzednio. Becquerel trzykrotnie zwracał swoje powinszowania do Ochorowicza, wśród grzmiących oklasków wszystkich słuchaczów, uderzających w dłonie jednomyślnie, z frenetycznym, prawdziwie francuskim zapałem. Dla wykazania jak wielka jest różnica pomiędzy aparatami naszego współziomka a dotychczasowemi, sędziwy profesor kazał śpiewać tej samej osobie, najprzód do mikrofonu Adena (z wielkim receptorem Gowera) przyczem śpiew głuchy, przerywany trzeszczeniem węgli, słychać było w pewnej odległości od receptora, podczas gdy ten sam głos przez telefony Ochorowicza przesłany, rozbrzmiewał czysto i doniośle w całej sali bez żadnych trzeszczeń nieprzyjemnych dla ucha. Te ciągłe sukcesa zachęcają naszego młodego i ze wszech miar sympatycznego uczonego w pracach jego, jakie prowadzi w Wielkiej Operze i w ministeryum poczt i telegrafów.

Jako największy dowód uznania przytoczyć należy okoliczność, że na wystawie elektrycznej w Paryżu, wynalazkowi p. Ochorowicza ofiarowano honorowe miejsce.

Dnia 21 marca uroczyście otwarto wystawę elektryczną w Paryżu, urządzoną przez międzynarodowe Towarzystwo elektryków, pod prezydencyą ministra poczt i telegrafów. — Gdy prezydent rzeczypospolitej francuskiej, p. Grévy, przybył, wprowadzony przez p. Cochery, ministra poczt i telegrafów, oraz pana Bergera, prezesa Towarzystwa międzynarodowego elektryków, zabrzmiał hymn narodowy. Zaczęto się oglądać w około, nigdzie bowiem nie widać było muzyki. „Marsyliankę" wygłaszały aparaty telefoniczne naszego uczonego. Minister wojny przysłał z grzeczności muzykę wojskową, którą umieszczono za ogrodem, należącym do obserwatoryum w oddzielnym pawilonie i gdzie znajdowały się także transmitory termomikrofonu Ochorowicza. Za ich to pośrednictwem pieśń Rouget de l'Isle brzmiała donośnie w chwili ukazania się najwyższego naczelnika państwa na wystawie elektryczności.

P. Grévy słuchał ze zdziwieniem i widoczną przyjemnością, a obecni rozstąpili się uprzejmie, pozostawiając dlań wolne miejsce w pośrodku sali. Gdy muzyka umilkła, minister poczt dał znak dr. Ochorowiczowi, aby się zbliżył i przedstawił go prezydentowi republiki. Grévy z wyrazem dobroduszności i wielkiej grzeczności na twarzy, uścisnął rękę naszego rodaka, mówiąc: „Dziękuję panu za tak miłą niespodziankę i winszuję świetnych rezultatów pańskich poszukiwań". Wtedy rozległy się huczne oklaski, których nikt z wystawców więcej nie otrzymał.

Kronika.

Kraków, 28 marca.

„Sokół". Komitet organizujący to stowarzyszenie, odbędzie jutro w niedzielę 29 marca o godzinie 3 popołudniu posiedzenie w mieszkaniu prezesa komitetu, Michała Bałuckiego, celem oznaczenia sposobu wpisywania członków, tudzież terminu na zwołanie pierwszego Walnego Zgrom., mającego wybrać władze stowarzyszenia. Wkrótce zatem doczekamy się ziszczenia tej myśli, której Krakowianie z takim zapałem przyklasnęli w jesieni.

Deputacya do p. namiestnika złożona ze starszych tutejszych Stowarzyszeń rękodzielniczych, wyjechała dziś do Lwowa, celem przedstawienia licznych zażaleń na zastosowywanie jak i treść wielu artykułów ustawy przemysłowej, wprowadzającej w stosunkach Stowarzyszeń istny chaos — i wzbudzającej powszechne niezadowolenie

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagog. oddziału krakowskiego, odbędzie się dnia 1 kwietnia rb. o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem w zabudowaniu męsk. seminaryum nauczycielskiego w Krakowie. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 2) Odczyt p. Klimondy o szkołach parafialnych z 16 i 17 wieku. 3) Wniosek zarządu o odebraniu zaległych długów od członków. 4) Oznaczenie miejsca przyszłego zgromadzenia. 5) Wnioski członków.

W sprawie pomnika Weteranów otrzymujemy następującą odpowiedź prezesa Towarzystwa Weteranów p. Ksawerego Konopki na zamieszczone w *N. R.* uwagi ks. Rektora Słotwińskiego:

Dla uspokojenia Szanownej Publiczności donosi komitet Towarzystwa opieki nad Weteranami wojsk polskich: że tylko czekano zupełnego rozmarznięcia ziemi, aby usunięciu się tejże zaradzić, co zwykle na wiosnę praktykuje się, tem bardziej, jeżeli w jesieni ziemia kilkakrotnie przekopywana, bardzo głęboko poruszoną zostanie. Fundamenta w grobie wspólnym i mury są bardzo dobre, tylko ziemia około grobu Weteranów z 1831 r. z przodu i z lewej strony usunęła się, co ani grobowcowi pamiątkowemu, a tem bardziej ludziom, zupełnie nie zagraża, najmniejszem nawet niebezpieczeństwem, zaco albowiem jest odpowiedzialnym według kontraktu znany obywatel i kamieniarz pan Edward Stehlik.

Ksaw. Konopka.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Wydziału lek., odbytem w d. 22 b. m, odczytano reskrypt namiestnictwa, według którego ministerstwo oświecenia pozwoliło na wyjazd prof. Mikulicza w towarzystwie inżyniera rządowego kosztem rządu celem poznania nowych zakładów klinicznych i patologicznych. Tegoż samego dnia prof. Mikulicz razem z inżynierem p. Sare udali się w drogę naprzód do Budapesztu i Wiednia, a ztamtąd do Monachium, Heidelbergu, Bonny, Hali, Berlina i Kielu.

Pociąg spacerowy do Wiednia, przy znacznie zniżonych cenach, odjedzie z Krakowa wskutek świąt Wielkanocnych w d. 4 kwietnia.

Towarzystwo muzyczne poświęciło wieczór wczorajszy uczczeniu pamięci Karola Kurpińskiego. — W odczytanym z tego powodu ustępie z dzieła Karasowskiego „Rys dziejów opery polskiej" przeszedł art. dram. p. Jejde szczegóły życia męża i jego zasługi, na niwie sztuki ojczystej położone. Jakkolwiek odczyt taki mógł być pouczającym, główne jednak zadanie wieczoru chcielibyśmy byli widzieć w wykonaniu utworów muzycznych, mało dziś znanych, a talent tego kompozytora wybitnie charakteryzujących w jego fazach przejściowych. Kurpiński bowiem, który w początkach zawodu hołdował szczególniej wpływowi Mozarta, co uwidocznił szczególniej w operze swojej „Pałac Lucypera" pod koniec uległ Rossiniemu, o czem najwymowniej świadczy opera p. t. „Cecylia Piaseczyńska. Otóż zadaniu temu program Towarzystwa muzycznego nie uczynił zadość. Polonez przerobiony przez p. Adamowskiego na wiolonczelę, oraz Arya Bryndusa z „Krakowiaków i Górali", zbyt ze sceny znana, aby liczyć mogła na obudzenie większego zajęcia — oto wszystko, co nam przyniół wieczór wczorajszy z dzieł Kurpińskiego, twórcy wielu oper, kantat, dzieł religijnych itd. W aryi głos p. Reicha brzmiał pięknie Poleneza grał p. Adamowski wybornie. O reszcie programu zamilczamy, nie byłoby rzeczą stosowną rozpowiadać o innych kompozytorach w chwili przeznaczonej na obchód jubileuszu tego, który był twórcą muzyki dramatycznej w Polsce.

W zakładzie muzycznym p. Emilii Salomońskiej odbędzie się jutro poranek muzykalny z następującym programem: Schumann Sonata na skrzypce i fortepian, Heuselt Frühlingslied, Mendelssohn-Liszt Auf Flügeln des Gesanges, śpiew, Chopin Etuda, Schumann Noveletta, Zarzycki Mazur, Beethoven Kwartet na skrzypce, altówkę, wiolonczelę i fortepian. Początek o godz. 12 w południe.

Panna Marya Dulębianka Krakowianka artystka-malarka, na dorocznym konkursie rysunkowo-malarskim w Paryżu, tym razem specyalnie portretowym, do którego dopuszczani bywają tylko najlepsi uczniowie, na czterystu konkurujących otrzymała szóstą z kolei pochwałę.

Za umysłowo chorego uznanym został uchwałą sądu kraj. p. Karol Maixner. Kuratorem dla niego ustanowiono p. Ludwika Hoszowskiego.

Ruch przedświąteczny w mieście zaczyna się ożywiać. Na wczorajszym targu wiele już gospodyń naszych zaopatrzyło spiżarnie w niezbędne na święta prowianty. Wieśniacy pozbywszy się przyniesionego dla mieszczuchów nabiału, nabywają w zamian towary, których żaden arendarz na wsi z religijnych względów trzymać nie może. Masarskie i cukiernicze zakłady liczne otrzymują zamówienia. Ciekawem, chociaż nie nadzwyczajnem jest, iż polska rodzina pp. Michalskich w Szwajcaryi corocznie sprowadza „święcone" z krakowskiej cukierni p. Knowiakowskiego, — ciekawszem wszakże, iż „warszawska cukiernia" p. Roszkowskiego, otrzymała zamówienie dla kniaziów Dołgorukich do Nicei. Słodyczodajni męże Krakowa cieszą się tedy uznaniem rodaków i Rosyan nawet. Nasze „baby" i „mazury" wędrują na wolną obcą ziemię, chociaż czy od swoich, czy obcych smutna czeka je tam dola. W przedświątecznym tygodniu, obok nakazanego przez kościół skupienia myśli i zwrócenia jej ku rzeczom pozaświatowym — wytężają się główki i pracują rączki dla nakazanego obyczajem ufetowania marnej ziemskiej powłoki. A cała ta praca w postaci miłej dla wzroku, a słodkiej i smacznej dla podniebienia, poświęconą będzie i pomimo tego marnie zginie w czeluściach żołądków grymaśnych najczęściej, bo nie trudzących się jej wykonaniem mężulków, ojczulków i wszelkich chociażby najpieszczotliwiej nazywanych żarłoków.

Świat jest bardzo smutny — z rozpaczy więc zjadajmy co nam smakuje — mawiają „młodzi uczeni" — a może i mają racyą.

Z teatru. Przez cały wielki tydzień widowisk w teatrze nie będzie; jutro ostatnie przedświąteczne przedstawienie. Część trupy krakowskiej grać dziś będzie w Tarnowie, na dochód opuszczającego scenę krakowską niezaprzeczenie zdolnego i pracowitego artysty p. Leona Stępowskiego. Dlaczego mianowicie miasto Tarnów ma być źródłem osobistego dochodu artysty, który i w Krakowie pozyskać sobie umiał sympatyę publiczności, pozostanie tajemnicą, której nie warto badać. Faktem jest, iż p. Stępowski zaangażowany do Lwowa opuścił scenę krakowską i jej publiczność, która nigdy dla zdolnych i sumiennych aktorów macochą nie była. Rzecz ta powtarza się ciągle. Nieuprzedzonym i najprzychylniej usposobionym dla krakowskiej świątyni Melpomeny ten ciągły ubytek sił, jeżeli już nie pierwszorzędnego to przynajmniej najużyteczniejszego znaczenia dla personalu, wydaje się jakąś klątwą wiszącą od lat paru nad teatrem, szkodą, której nic i nikt nie zapobiega.

Fakta mówią za siebie i najwymowniej świadczą o stanie rzeczy. Pan Podwyszyński jeden z najzdolniejszych i najmilej przez publiczność widzianych artystów również opuszcza krakowską scenę. Niedawno temu o tejże porze opuścili ją Żelazowscy Wojdałowicz, Stachowiczówna. Czyż rzeczywiście zarząd teatru przy subwencyi kraju, bezpłatnym budynku od rządu, dziesięcinach pobieranych od innych przedsiębiorców widowisk, nie ma sił i środków powstrzymania tej emigracyi poniżającej teatr krakowski długo szczycący się renomą jeżeli nie więcej, to przynajmniej „dobrego teatru".

Nic nie wiemy i nie chcemy badać, stwierdzamy tylko fakty.

Obecnie krąży po mieście pogłoska, której trudno dać wiarę, iż na letni sezon zjechać ma do Krakowa wiedeńska jakaś trupa niemieckich aktorów, którzy w teatrze naszym dawać będą widowiska w ojczystym swoim języku, nawet cała służba teatralna również z nad pięknego modrego Dunaju, przybyciem swojem ma nas uszczęśliwić, a kieszenie swoje napełnić zamierza. I te widowiska odbywać się mają w jedynym naszym teatrze, wówczas, kiedy aktorowie tutejsi, ci, którzy wytrwale stoją przy dzisiejszym zarządzie, udadzą się do Wiednia, aby tam szukać szczęścia, lub dobroczynnej dłoni pomocy, jak przed paru laty w Petersburgu Jeżeli, jak mówią, kontrakt z tą trupą wiedeńską jeszcze nie zawarty, to może nasza przestroga będzie na czasie.

P. Wilhelm Winkler, b. urzędnik kolei północnej, kilka tygodni temu serdecznie przez obywatelstwo żegnany w Oświęcimie, mianowany został jako urzędnik kolei państwowych, naczelnikiem stacyi w Nowym Sączu. Na nowej siedzibie życzymy pozyskania sobie tegoż uznania i szacunku, z jakim p. Winkler żegnany był na miejscu poprzedniej swej działalności.

Spiewaczka opery lwowskiej p. Arklowa w przejeździe do Warszawy zatrzyma się w Krakowie dla dania koncertu w pierwszej połowie kwietnia.

Do salonu artystycznego Biasiona przybyły na wystawę obrazy olejne: Wojciecha Kossaka „Nie miła przygoda", Wywiórskiego „Czarnomorzec" i Pietrowskiego „Ucieczka kozaka z mołodycą".

Zmarli. Jan Żółtowski, oficer 5 pułku ułanów polskich z 1831 roku, ozdobiony krzyżem *virtuti militari* zmarł we Lwowie w 82 roku życia.

W Warszawie zmarł śp. Ignacy Bielicki, b. członek sądu apelacyjnego i współpracownik *Przeglądu sądowego.*

W Lublinie zmarła w 70 roku życia, matka biskupa, Maryanna Wnorowska, powszechnie czczona, prawdziwa matrona polska.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Jana Cholewę za kradzież kul na strzelnicy wojskowej, Kwiecińskiego Jędrzeja za kradzież, Drachnego Władysława 45 lat liczącego, rodem z Krakowa, nader niebezpiecznego złodzieja, przy którym znaleziono noże — jako poszukiwanego za kradzież, Sledź Ewę poszukiwaną za kradzież popełnioną w Sieniawie. 9 osób za pijaństwo, dwadzieścia osób za włóczęgostwo żebranie i powrót z szupasu.

Wczoraj wieczorem powstał ogień na II piętrze pod Nr. 27 przy ulicy Mikołajskiej, wskutek zapalenia się nafty w lampie, jednak zaraz przez domowników został ugaszony.

Wczoraj o godzinie 6 popołudniu, gdy pociąg ciężarowy wyjeżdżał z krakowskiej stacyi kolejowej ku Lwowu, sługa kancelaryjny kolei Karola Ludwika, Julian Bińkowski, żonaty, bezdzietny, chcąc oddać papiery konduktorowi wozu pakunkowego, i stanąwszy przy słupie podpierającym dach peronu — pociągnięty przez wagon, spadł z peronu i utracił stopę u prawej nogi, przez najechanie wozu pociągowego.

Pijany człowiek jakiś przechodząc wczoraj wieczorem po pod arkadami Sukiennic, potknął się i upadając głową na jednę z wielkich szyb wystawy cukierni pp. Hendricha i Rehmana, wygniótł ją przyczem wiele kawałków szkła uwięzło mu w głowie

Niebezpieczne marki listowe. Wiadomo nam z życia praktycznego, że mało jest osób, któreby miały pod ręką wilgotną gąbkę do zwilżania odwrotnej strony marki pocztowej, lub też ją zwilżonym palcem pocierały, najczęściej zwilża się markę na języku, a ponieważ teraźniejsze marki pocztowe austryackie są sztywne, a krawędzie ząbkowane, ostre jak piłka, przeto w prędkości bardzo łatwo język skaleczyć można. Jak niebezpiecznem jest skaleczenie języka krawędzią koperty podczas zwilżania języ kiem, tego mieliśmy niedawno przykład na tragicznym wypadku pewnego dygnitarza wojskowego w Wiedniu. Tem większe przeto niebezpieczeństwo nastręczają dzisiejsze marki listowe, szczególnie pięciocentowe najwięcej używane. W innych państwach są marki z delikatnego papieru, u nas zaś mimo częstych zmian marek, zawsze jeszcze mamy marki niebezpieczne dla zdrowia.

U Dominikanów lwowskich dziś odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. dra Niegolewskiego. Stowarzyszenie muzykalne „Lutnia", nie usuwające się nigdy od obywatelskich obowiązków, odśpiewało pieśni religijne. A u nas?

Dwie Chinki, podobno nawet nadobne, córy niebieskiego cesarstwa bawią we Lwowie. Panie te są siostrami, przytem bardzo bogatemi, przyjęły europejską cywilizacyę i od paru lat odbywają podróże. Znają języki francuski i rosyjski, oprócz rodowitego. Ubierają się po europejsku — parasole tylko noszą podług rodzinnej mody.

O ś. p. Tekli Maciejowskiej, zmarłej w tych dniach w Warszawie, żonie ś. p. Wacława, znakomitego historyka, a stryjence powieściopisarza Sewera Maciejowskiego, *Kur. Warsz.* pisze:

„Zmarła w mieście naszem Tekla Maciejowska była typem prawdziwej polskiej matrony. Urodzona w Galicyi w r. 1806, otrzymała wykształcenie odpowiednie ówczesnym czasom. Poślubiona Wacławowi Aleksandrowi Maciejowskiemu, była wzorową matką jego dzieci z pierwszego małżeństwa, dla niego zaś prawdziwą opiekunką. Wiadomo, że nasz uczony, zajęty pracą umysłową, zupełnie o swoich potrzebach zapominał. Gdyby nie piecza tkliwej małżonki, życie jego, tak użyteczne dla społeczeństwa, o wiele byłoby krótszem, a może i nie tak produkcyjnem dla wiedzy. Któż nie pamięta salonu Maciejowskich i wieczorów niedzielnych, które lat kilkadziesiąt kojarzyły najwykwintniejsze towarzystwo? Uczeni całego kraju, przemysłowcy, obywatele i artyści schodzili się tu co tydzień, a ś. p. Tekla gościnnością swoją i taktem aż do dni ostatnich stosunki te umiała utrzymać. Słynęła ona cnotami domowemi, a po zgonie męża osierocona, żyła już tylko tradycyą."

Oldze Zelabow, wdowie po przestępcy politycznym, powieszonym w Petersburgu za zamordowanie cara Aleksandra II, „dozwolił" rząd, podług dzienników rosyjskich, a „nakazał", jak głoszą źródła niemieckie, zmienić nazwisko. Odtąd Żelabowa wraz z synem Andrzejem nosić będą nazwisko Juchnenko.

Z Poznania donoszą, iż policya zakazała odprawiania targów w Wielki piątek, jako w dzień uważany przez luteran za uroczysty. Nie w piątki, lecz we wszystkie święta katolickie odbywają ewangielicy targi, a policyi ani na myśl nie przyjdzie przestrzegać święcenia tych dni.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 29-go: „Śmierć Władysława IV", dramat w pięciu aktach, Józefa Szujskiego.

Sprawy sądowe.

W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie krajowym krakowskim rozprawa wskutek sprzeciwu wniesionego przez wydawcę przeciw konfiskacie Nr. 54 dziennika *N. Reforma.* Przewodniczący radca Łukaszewski. Wotanci: radca Lubaszek i sekretarz rady Federowicz. Prokuratoryę zastępuje substytut: Münnich. Za wydawnictwo stanął adwokat dr. Boroński. Po wywołaniu sprawy prokurator wnosi o wykluczenie jawności całej rozprawy do czego się przychylił trybunał, pomimo sprzeciwienia się obrońcy. Obrońca powołuje na mężów zaufania p. Brochockiego i Machniewicza. Prokurator sprzeciwia się dopuszczeniu mężów zaufania, poczem trybunał uchwala dopuścić do rozprawy powołanych mężów zaufania. Po wysłuchaniu stron, trybunał ogłasza orzeczenie, że artykuł zamieszczony w Nr. 54 dziennika *N. Reforma* z dnia 7 marca 1885 pod napisem: „list Matejki w sprawie pomnika Mickiewicza" w ustępach 5 i 6 zawiera znamiona zbrodni z § 64 u. k. (obraza zmarłych członków domu cesarskiego), że zakazuje dalszego rozpowszechniania tego pisma i zarządza zniszczenie zabranych egzemplarzy. Przeciw temu orzeczeniu zgłasza dr. Boroński zażalenie i prosi o doręczenie wyroku na piśmie, poczem rozprawę zamknięto.

Dział ekonomiczny.

Na żądanie kolegi naszego w redakcyi, pana Mieczysława Pawlikowskiego, oświadczamy, iż nie jest autorem artykułu o „Tow. rolniczem krakowskiem", którego początek we wczorajszym numerze zamieszczonym został, oraz, że oprócz podawanych sprawozdań z posiedzeń rzeczonego Towarzystwa, w dziale ekonomicznym naszego pisma, żadnego udziału nie bierze.

Wiec rolniczy w Wiedniu.

Nad dwiema, a raczej trzema sprawami pod względem ekonomicznym nader ważnemi toczyły się równocześnie narady w Wiedniu. Jedna z nich, bezwątpienia nader ważna, stała się nazbyt głośną z powodu potężnych okoliczności, które w grę wchodzą; jest to dyskusya nad wnioskiem rządowym o przedłużenie koncesyi dla kolei Północnej. Gdyby nie to, byłyby inne dwie sprawy zajęły więcej uwagi powszechnej, bo znaczeniem swojem ekonomicznem zasługują również na pilniejszą uwagę. Sprawy te są: nowela cłowa i wiec agrarny. Tu chcemy zwrócić uwagę na przedmiot ostatni. Spraw ytam traktowane mają wprawdzie charakter prywatny, mimo to nie tracą nic ze swego znaczenia, zwłaszcza że dotykają przedmiotów bardzo wielu i nader ważnych nietylko wchwili obecnej.

Przedmiotem dyskusyi na pierwszem posiedzeniu w poniedziałek był referat p. Pilata, który był sprawozdawcą poruszonej sprawy w ankiecie specyalnej we Lwowie i wypracował o niej obszerny referat przedłożony wiecowi we Wiedniu i ogłoszony przezeń po niemiecku pod napisem: Jakich środków potrzeba użyć na obecne położenie rolnictwa w dziedzinie taryf kolejowych i polityki cłowej?

W pierwszej części swej pracy o konkurencyi zagranicznej wykazuje autor nagły wzrost uprawy pszenicy szczególnie w Ameryce Północnej. Przestrzeń użyta pod pszenicę, wzrosła tam w ciągu dziesięciu lat między 1870—1880 ze 188 milionów akrów na 284 milionów akrów (1 akr = 0·4 hekt. = 0·7 morga), a produkcya z 92 mil. hektolitrów przeciętnie w latach 1870—1874 na 177 mil. w r. 1882; produkcya kukurudzy w tymże czasie wzrosła z 346 mil. na 570 mil. hektolitrów. Przez to też wywóz roczny ziarna i mąki wzrósł z 20 mil. na 100 mil. hektolitrów. Obok Ameryki Północnej stanęły na targu światowym ze swem zbożem: Kanada, Australia, Ameryka południowa, Indye wschodnie. We wszystkich tych krajach ciężar podatków publicznych jest bardzo mały, znacznie mniejszy niż w Europie· ciężary prywatne zaś niekiedy nie znane wcale dlatego, że ustawa zakazuje obdłużać ziemię, gdy przeciwnie długi, zaciągnięte na ziemię, są w Europie bardzo znaczne, a rozliczne podatki na rzecz państwa, kraju, gminy i inne cele publiczne zabierają znaczną część dochodu rolnika. Do tego przyłączają się jeszcze dwie nader ważne okoliczności na szkodę rolnictwa rodzimego, tj. niskie w Ameryce koszta uprawy i znacznie tańsza opłata za przewóz. Wszystkie powyższe momenta rozwija autor szczegółowo i popiera je licznemi i wyczerpującemi obliczeniami i wykazami statystycznemi.

W części drugiej o zagranicznym handlu Austro-Węgier podaje autor kilka szczegółowych tablic statystycznych o wywozie i przywozie ziemiopłodów w ciągu lat od 1874—1884 dla każdego rodzaju ziarna i dla każdego kraju z osobna. Wartość całego wywozu z Austro-Węgier wynosiła przeciętnie w tym czasie 659·45 mil. złr.,

wartość przywozu zaś 590·95 mil., a zatem wywóz był wyższy o 68·4 mil. złr. W tym bilansie handlowym wartość ziemiopłodów samych wynosiła w wywozie 374·61 mil. złr. t. j. 56·8%, w przywozie 217·76 mil. t. j. 36·8%, a zatem wywóz był większy o 156·85 mil. złr. Co do ilości zaś w tymże samym peryodzie suma przywozu wynosiła przeciętnie w samych płodach rolniczych 5·741 mil. cetn. metr., suma wywozu zaś 9·768 mil. cetn. metr., a zatem nadwyżka wywozu przeciętnie po 4·027 mil. cetn., suma przewozu zaś 1·793 mil. ctn. Wywóz skierowany był dotąd przeważnie do Niemiec lub przez Niemcy, znacznie mniej do Francyi, Szwajcaryi i Włoch. Z tego można sobie urobić pojęcie o skutkach, jakie wyniknąć muszą z nałożenia nowych ceł w Niemczech i we Francyi — zwłaszcza jeżeli i nadal jak dotąd zboże rumuńskie będzie mieć wolny wstęp bez jakichkolwiek opłat cłowych.

W trzeciej części swej pracy zastanawia się autor nad obecnem położeniem rolnictwa w Austro-Węgrzech i nad środkami ratunku, i dlatego roztrząsa szczegółowo sprawę podniesienia ceł przywozowych na ziemiopłody i zniżenia taryf kolejowych. Pod tym względem dla okazania, jakie trudności i przeszkody ma Galicya do zwalczenia, przytacza autor kilka rażących przykładów. I tak za przewóz wagonu zboża galicyjskiego z Podwołoczysk do Drezna płaci się 393 marek, rosyjskiego zaś 333 fr., a zatem mniej o 60 marek; z Podwołoczysk do Berlina za galicyjskie 452 m., za rosyjskie 408 m., mniej o 44 marek; do Monachium za galic. 501 m., za ros. 453 m.; do Heilbronn za galic. 624 m., za ros. 547 marek.

Oprócz tego przy nadaniu większej ilości przyznaje kolej dla zboża rosyjskiego dodatkowe refakcye po 20—30 marek na wagonie tak, iż w porównaniu ze zbożem krajowem wynosi różnica na korzyść zboża rosyjskiego po 80—90 marek na wagonie, czyli po 48—54 cnt. na 100 klgr.

Podobnie dzieje się z wywozem do Szwajcaryi, dokąd zboże węgierskie z powodu znacznie niższych cen na kolejach węgierskich nie dopuszcza zboża naszego. Mianowicie z Węgier przy przesyłce wagonu płaci się od 100 kilo na 1 kilometrze po $32^1/_2$ centima, z Galicyi zaś po 43, co na wagonie wyniesie jako różnicę na szkodę Galicyi po 145 franków, czyli po $72^1/_2$ złr.

Wyjaśniwszy tak położenie rzeczy i stosunki cłowe i taryfowe, stawia autor odnośne wnioski.

Po dłuższej dysknsyi i kilku poprawkach przyjęto ostatecznie następujące uchwały:

I. Co do ceł. „Wiec rolniczy oświadcza, że zaprowadzenie stosownego podwyższenia ceł na produkta rolnicze jest ze względu na teraźniejsze położenie rolnictwa w monarchii wobec współzawodnictwa zamorskiego i rosyjskiego, i wobec świeżo zaprowadzonych taryf cłowych francuzkich i niemieckich naglęco potrzebnem, uważa też za konieczne, aby na produkta, dotychczas żadnemu cłu nie ulegające, cła stosowne nałożyć. W interesie ochrony stosunków rolniczych wyraża też kongres życzenie, ażeby dotychczasowe zwolnienie Rumunii od ceł ustało z wygaśnięciem zawartej z tym krajem w r. 1875 konwencyi handlowej.

Uprasza się przytem rząd najusilniej, aby w rokowaniach z Niemcami, które mają nastąpić, starał się, bez względu na resztę ceł, o zaprowadzenie wspólnych ceł prohibicyjnych na zamorskie produkta rolne i produkta z hodowlą bydła połączone, a ze względu na różnice, jakie się dziś już w ustawodawstwie francuzkiem względem produktów zamorskich a europejskich uwydatniają, starał się też o wciągnięcie tego mocarstwa do tej unii cłowej".

II. Co do taryf kolejowych. „Kongres wypowiada, z odwołaniem się do rezolucyj swych z r. 1879, przekonanie, że upaństwowienie wszystkich kolei powinno być celem usiłowań rządowych. Zanim to nastąpi, wypada, aby rząd wywarł silny nacisk na koleje prywatne i zmusił je do zastosowania zasad swych taryfowych do państwowej polityki celnej. Rząd powinien się więc z użyciem całej energii postarać o to:

1) aby opłaty taryf wywozowych od 100 kilogramów na 1 kilometrze produktów rolniczych krajowych nie były wyższe od opłat na tejże samej kolei pobieranych od produktów rosyjskich lub węgierskich;

2) ażeby opłaty od zboża, przewożonego z jednego kraju koronnego do drugiego, nie były wyższe od opłat postanowionych na przewóz zboża z zagranicy lub z Węgier do krajów austryackich;

3) aby taryfy ruchu lokalnego między stacyami krajowemi były zniżone i wyrównane z taryfami na kolejach państwowych".

Towarzystwo rolnicze krakowskie.

(Dokończenie.)

Dochód ogólny Towarzystwa wynosił r. 1884 7.640 złr. 90 ct., w tem subwencya sejmowa za r. 1883 i 1884 wynosiła 6000 złr. t. j., że Towarzystwo egzystowało prawie wyłącznie z łaski Sejmu, jakby jaki zakład humanitarny lub naukowy. Ta okoliczność wymowna dostatecznie bez komentarza. Rozchód w roku 1884 wynosił 4949 złr. 52 ct., a mianowicie: pensye i zasługi złr. 1722 ct. 50, najem lokalów 814 złr., podróże 253 złr. 8 ct., zaliczka dla organu Towarzystwa, *Tygodnika rolniczego* 1610 złr. 9 centów, inne potrzeby resztę. Na rok bieżący pozostało zatem 2691 złr. 38 ct.

W roku 1885 można się spodziewać według preliminarza w dochodach łącznie z tą pozostałością i z dochodami z procentów razem 3885 złr. 53 cent., jeżeli niezawiodą oczekiwania na wpływy z Towarzystw okręgowych i od byłych członków; a ponieważ wydatki wyniosą 4534 zł., więc niedobór okaże się co najmniej w wysokości 648 złr. 47 ct.

W rubryce rozchodów policzono na same podróże 400 złr., na wydatki nadzwyczajne 300 zł., ułożenie biblioteki i archiwum 100 złr., dla *Tygodnika* 700 złr. Cóż porabiała dotąd kancelarya, jeżeli ani nie wie, co się dzieje w Towarzystwach okręgowych, ani w bibliotece i w archiwum nie utrzymuje porządku? Jak z jednorazowym zatem nadzwyczajnym wydatkiem na ułożenie biblioteki pogodzić drugi nadzwyczajny w sumie 300 złr.? Poco wydawać na podróże, jeżeli nie ma ni z czego, ni dla kogo? A wreszcie poco się upierać przy wydawaniu własnego organu, skoro ani okręgi nie chcą go uznać za to, ani pismo mimo wszelkiego poparcia nie może sobie zdobyć czytelników, a delegaci na zgromadzenie zgodnie oświadczają, że wartością swoją nie zasługuje na żadne poparcie?

Według rozdanego rachunku wydawanie *Tygodnika* kosztowało od 1 listopada roku 1883 do 31 grudnia 1884 razem 3.148 złr. 89 cnt.; dochód własny pisma wynosił od 366 prenumeratorów 1460 złr. 37 cnt., inne dochody przyniosły pismu 78·43 złr., zaliczka z funduszów Towarzystwa musiała pokryć resztę kwotą 1610 złr. 9 centów. Według preliminarza na rok bieżący koszta utrzymania mają wynosić 2157 złr.; przypuszczalny dochód zaś 1466 złr.; a zatem niedobór 691 złr. Jednak i dochód preliminowany jest arcyproblematyczny, bo składa się z 816 złr. od 136 prenumeratorów, z przypuszczalnej subwencyi ministeryalnej 400 złr., z jednorazowej subwencyi wydziału krajowego 200 złr. i z inseratów 50 złr. Gdybyż to pismo, jako specyalne, umieszczało artykuły, świadczące o wielkiej pracy i głębokich specyalnych studyach, gdyby zawierało jakie drogie illustracye, gdyby utrzymywało konneksye telegraficzne z głównemi targowicami ziemiopłodów, gdyby — dajmy na to — miało u siebie biuro statystyczne, którego wykazy zajmują miejsca mało, ale wymagają wiele trudów i pracy, wówczas subwencyonowanie byłoby koniecznem. Tylko przy subwencyi mogą takie pisma wychodzić po cenie przystępnej i szerzyć ważne i pożyteczne wiadomości; ale *Tyg. rol* takiem pismem nie jest, i nie zanosi się na to, aby mógł być niem kiedyś, dlaczegoż go subwencyonować, skoro, mimo że jest organem Towarzystwa, nie zdobył sobie dotąd bodaj takiej liczby prenumeratorów, ilu ma być znanych i uznanych członków Towarzystwa, właścicieli większych posiadłości, filarów społeczeństwa z mienia i imienia?

Czyż obywatelstwo samo nie może się zdobyć na odpowiednie pisemko bez obcego wsparcia?

Szczerze mówiąc, należałoby stanąć po stronie tych, którzy na walnem zgromadzeniu przemawiali za zaniechaniem wydawnictwa; jednakowoż ponieważ pismo już egzystuje, więc trzeba się starać o to, aby odpowiedziało potrzebie i zadaniu, choćby nawet nierównie więcej miało kosztować. Chodzi tu nie tylko o treść pisma, dla ziemian bardzo ważną, ale i o ambicyę obywatelską!

Trzecim rachunkiem, rozdanym między zgromadzonych, jest sprawozdanie ze subwencyj ministeryalnych w r. 1884. Takich subwencyj było siedm, a mianowicie: Na podniesienie chowu bydła było do dyspozycyi 11.909 złr. 80 centów; rozchód 7952 złr. 23 cnt., pozostało 3957 złr. 57 cnt. Na uprawę lnu było 3526 złr. 69 cent. zakupiono lnu za 1991 złr. 2 cnt., zostało 1535 złr. 67 cnt. Na drobny inwentarz nie rozdano nic, więc została cała suma 1151 złr. 62 cnt. Na uprawę roślin pozostała również cała suma 866 złr. 28 cnt., bo także na nic funduszu nie użyto. Subwencyę na wykłady w sumie 500 złr. użyto całą dla p. Nowickiego za wykłady wędrowne i zbieranie dat o chowie ryb. Z funduszu na stypendya dla panien w sumie 579 złr. 57 cnt. zostało 41 złr. 56 cnt. Również bez użytku została subwencya 800 złr., przeznaczona na „cele kultury krajowej", pod którą nikt nie umiał wytłumaczyć, co się ma właściwie rozumieć, dlatego niewiedziano, co z tym fantem zrobić.

Ogólna suma wszystkich siedmiu funduszów wynosiła 19.333 złr. 97 centów; z tego rozdano 10.981 złr. 26 cnt. zostało do dyspozycyi 8352 złr. 71 cnt.

Co do sposobu użycia tych specyalnych funduszów krótkie słówko. Nie lekceważymy sobie bynajmniej prac i trudów prof. Nowickiego, podzielamy nie małe znaczenie hodowli ryb, mimo to nie możemy pochwalić tego, iż całej sumy użyto na cel jeden, skoro co do wykładów o innych przedmiotach obszerne pole leży zupełnie odłogiem, jak n. p. wykłady popularne wędrowne w kółkach włościańskich o inwentarzu i nawozie, o mleczarstwie i nabiale, o uprawie pewnych rodzajów roślin pastewnych i przemysłowych i t. p.

Również nie możemy zataić naszego zdziwienia, że mając fundusze na drobny inwentarz, na uprawę roślin i na t. z. cele kultury kraj., o które przecież postarano się pierwej, nie umiano ich użyć. Prawdziwie difficile est satyram non scribere!

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 28 marca Zgromadzenie galicyjskiej Kasy oszczędności wybrało drugim dyrektorem dr. Karola Smolkę.

Wiedeń, 28 marca. Wrażenie wczorajszego podwójnego zwycięztwa lewicy popartej przez klub Coroniniego i pojedynczych członków prawicy, jest bardzo przykre. Członkowie Koła polskiego są jak zwarzeni. Zamiast odbyć posiedzenie celem naradzenia się nad sytuacyą, wczorajszemi porażkami stworzoną, rozjechali się bez narady. Zepchnięcie z porządku dziennego wniosku Zeithammera w sprawie regulacyi rzek galicyjskich, i to usposobienie, z jakiem polscy posłowie się rozjechali, jest najlepszą sygnaturą sześcioletniej uległej polityki Koła.

Wiedeń, 28 marca. W ostatnich dniach bawili we Wiedniu namiestnicy i szefowie krajów koronnych, gdzie otrzymali wskazówki o przyszłych wyborach do Rady państwa.

Wiedeń, 28 marca. Petersburski korespondent do *Polit. Corr.* grozi wprost Austro-Węgrom zrewolucyonizowaniem Bośnii i podżeganiem innych krajów bałkańskich, gdyby Austro-Węgry w razie angielsko-rosyjskiej wojny nie zachowały najściślejszej neutralności. Korespondent zapowiada, że interwencya trzeciego mocarstwa w angielo-rosyjskim zatargu sprowadziłaby ciężkie zawikłania, ponieważ przez to na terytoryach sąsiadujących z Austro-Węgrami iskry tlejące pod popiołami, na nowo zostałyby rozżarzone, a pewne kwestye, których rozwiązania z ostrożności chcianoby odwlec na czas nieokreślony, zostałyby znowu na porządku dziennym postawione. Z tego powodu w Petersburgu panuje przekonanie, że Austro-Węgry zachowają najściślejszą neutralność.

Wiedeń, 28 marca. Podług sprawozdania ministerstwa rolnictwa uczęszczało w 7 galicyjskich szkołach rolniczych razem 306 uczniów; do szkół tych — jak mówi sprawozdanie uczęszczała nietylko młodzież, lecz często nawet dojrzali już ludzie.

Wiedeń. 28 marca. Londyński korespondent *N. fr. Presse* — której doniesienia jednak trzeba zawsze uważać jako dyktowane interesami giełdowemi — donosi o swojej rozmowie z Lassarem, członkiem rosyjskiej komisyi granicznej w Afganistanie, co następuje: Lessar nie może pojąć wielkiego zaniepokojenia publiczności i prasy. Jego zdaniem wojna między Rosyą a Anglią jest niemożliwą. Nie ma też do niej żadnego powodu, ponieważ Rosya nie ma zamiaru posuwać się ku Heratowi i zajmować go, a tylko Herat mógłby być powodem wojny. Wszystkie zaś inne punkta sporne są tak podrzędnego znaczenia, że wojna o nie byłaby szaleństwem. Według zapewnień Lessara rokowania między Rosyą a Anglią przybierają najbardziej pojednawczy przebieg. Obawy, żeby który z rosyjskich jenerałów na granicy afgańskiej postępował samowładnie, są płonne — mógłby tylko z powodu braku wody posunąć obóz o kilka wiorst. Lesser w końcu ponownie zapewniał, że Rosya wojny nie chce i że o wojnie nie ma mowy.

Wiedeń, 28 marca. Wysłany został dzisiaj adres z powinszowaniem do Berlina dla prof. Rankego, uchwalony przez senat uniwersytetu wiedeńskiego z powodu 60-letniego jubileuszu doktorskiego tegoż uczonego.

Paryż, 28 marca. Nieszczęśliwa dla Francuzów potyczka z Chińczykami w Tonkinie ma — jak twierdzą — spowodować urzędowe wypowiedzenie wojny Chinom.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 marca. (Z Izby poselskiej). Na wieczornem posiedzeniu zawiadamia przedstawiciel rządu, iż cesarz sankcyonował budżet na rok 1885.

Projekt ugody z koleją Północną przyjęto w trzeciem czytaniu 159 głosami przeciw 148 w imiennem głosowaniu.

Po odrzuceniu wniosku mniejszości komisyi, przeciw któremu występował minister skarbu z finansowych względów, przyjęto również projekt ustawy o uregulowaniu kongruy. w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawę o materyach wybuchowych przyjęto również w drugiem i trzeciem czytaniu.

W czasie dyskusyi nad powyższą ustawą broni hr. Taaffe rząd przeciw zarzutowi p. Neuwirtha, iż rząd nie uczynił nic dla rodzin pozostałych po nieszczęśliwych ofiarach wybuchu w kopalniach karwińskich, nie było bowiem żadnego powodu do tego, gdyż rząd wiedział, iż właściciel kopalni hr. Larysz zaopiekował się dostatecznie pozostałemi po nieszczęśliwych górnikach.

Przyszłe posiedzenie nie zostało naznaczone. Posłowie rozjeżdżają się na Święta Wielkanocne.

Wiedeń, 28 marca. (Z Izby panów.) Prezydent poświęca gorące wspomnienie pamięci kardynała Schwarzenberga, przyczem członkowie podnieśli się z siedzeń na znak żałoby. Kilka przedłożonych projektów ustaw, odesłano w pierwszem czytaniu do odnośnych komisyj; między temi odesłano do komisyi kolejowej projekt ugody z koleją Północną.

Wiedeń, 28 marca. Kardynał Schwarzenberg zmarł dzisiaj w nocy.

Wiedeń, 28 marca. Cesarz złożył dziś wizytę kondolencyjną rodzinie zmarłego kard. Schwarzenberga w jej pałacu. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o g. 3 po południu.

Paryż, 28 marca. Senat przyjął podwyższoną taksę od zboża, uchwaloną w Izbie. Komisya skarbowa senatu wybrała jednogłośnie prezydentem Freycineta, komisya senatu dla zmiany ordynacyi wyborczej według departamentów, przyjęła przychylnie projekta z małoznacznemi zmianami.

Paryż, 28 marca. *Journal de Paris* donosi, iż generał Negrier otrzymał posiłki w ilości 4.000 żołnierzy, między tymi 2.000 żuawów i 1.600 spachów. Wszystkie wojska generała Negriera wynoszą obecnie 10.000 żołnierzy.

Paryż, 28 marca. *Memorial* donosi, iż Granville pracuje z ambasadorem tureckim Musurusem i z Tehmidim nad konwencyą, zabezpieczającą prawa sułtana w Egipcie i Sudanie, Anglii zaś pomoc tureckich sił wojennych w razie wojny Anglii z Rosyą.

Rzym, 28 marca. Jak *Osservatore Romano* donosi, wspominał papież z goryczą na dzisiejszym tajnym konsystorzu, o aktach publicznych dokonanych w ostatnich czasach w Rzymie; potępiał je w ostrych wyrazach, jako napaść na niezaprzeczone i nieprzedawnione prawa stolicy apostolskiej.

Bukareszt, 28 marca. Pożar, powstały przez nieostrożność, zniszczył w nocy część pałacu sejmowego. Archiwum zostało uratowane, również sala posiedzeń nie została uszkodzoną.

Londyn, 28 marca. Fitzmaurice oświadcza w Izbie gmin, iż Anglia nie prowadziła żadnych rokowań z Francyą, co do Nowych Hebrydów. Rząd uznaje, iż dawniejsza ugoda z Francyą co do Hebrydów obowiązuje jeszcze w zupełności. Zeber-Pasza trzymany będzie w Gibraltarze tak długo, jak długo wymagać tego będą względy wojenne. Anglia nie ma zamiaru wytaczać mu procesu.

Londyn, 28 marca. Hartington oświadczył w Izbie gmin, że orędzie królowej nie może przyjść w poniedziałek pod obrady; w poniedziałek bowiem zostanie dopiero oznaczonym dzień, w którym się odbędzie rozprawa nad tym przedmiotem. Minister oznajmia, iż wskutek orędzia królowej zaprzestano natychmiast uwalniać żołnierzy, oraz przenosić ich z linii do rezerwy, a rządowi służy dziś prawo powołania pod broń rezerwy którejkolwiek klasy. Zdaniem ministra należy odłożyć dyskusyę do czasu, kiedy rząd poweźmie stanowcze postanowienie, by w ten sposób nie opóźniać działania rządu. Izba przyjęła 294 głosami przeciw 246 umowę w sprawie finansów egipskich.

Londyn. 28 marca. W Izbie lordów odpiera Granville zarzuty Salisbury'ego, jakoby polityka rządu w sprawach afgańskich była chwiejną. Rząd trzyma się polityki, która odpowiada życzeniom obu wielkich stronnictw. Minister nie może oznaczyć dnia, w którym komisya działowa w Afganistanie przystąpi do wytyczenia granicy, gdyż poseł rosyjski Staal oświadczył, iż otrzymał jedynie polecenie, aby poświadczył odbiór najświeższej noty angielskiej. Rząd rosyjski odpowie na nią dopiero po gruntownem jej zbadaniu. Abdurrhaman został uwiadomionym o umowie Anglii z Rosyą i wydał rozkazy, według których wojska afgańskie dziś postępują.

Londyn, 28 marca. *Times* donosi, że rząd rosyjski polecił zgromadzić w okolicy Baku korpus 50.000 i zawezwał gubernatora Kaukazu na radę wojenną do Petersburga. *Times* upatruje w tem zamiar odrzucenia propozycyj angielskich. Ten sam dziennik odbiera wiadomość, że Rosya miała zamiar zakupić pewną ilość największych i najszybszych angielskich okrętów handlowych, rząd angielski uprzedził ją w tem jednak.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Otrzymujemy następujące pismo:

Autorkę **„Paletu egzekucyjnego woli zgasłego wieszcza"** upraszam, jeżeli uważa, że przedawnienie nie zaszło, o bliższe zniesienie się w tej sprawie. *J. Z.*

25 marca 1885.

Warszawa, Śto Krzyzka 14.

NADESŁANE.

Do sprzedania

kompletny zbiór (pięć roczników w dwudziestu tomach) wydawanego miesięcznie od 1856 do 1860 r., czasopisma

„Dodatek do „Czasu"

zawierający rzadkie i nigdy później nie drukowane artykuły pierwszorzędnych pisarzy, pomiędzy innymi ks. Zygmunta Goliana, J. I. Kraszewskiego, Maurycego Mana, L. Siemińskiego, J. Szujskiego, oprócz tego liczny zbiór powieści, pamiętników, dramatów, poezyj i t. d. — całość czysta i w doskonałej oprawie, jest do nabycia za przystępną cenę.

Wiadomość w Administracyi *Nowej Reformy*.

Nadesłane.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów dra Pinkasa, a zwanego „Roborantium" (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów, nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę szan. czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

NADESŁANE.

(Najlepszy i najtańszy środek domowy i leczniczy.) Wielmożny Pan Ryszard Brandt w Zurychu. Blisko od 4 lat (mając już prawie 60 lat wieku) używam Pańskich pigułek szwajcarskich z zadziwiającym skutkiem. Wzdęcia, zatkania i powstałe przez to dolegliwości piersiowe i burzenie się krwi, z któremi miałem do walczenia oddawna, a których mimo wszelkich lekarstw nie mogłem usunąć, zniknęły kompletnie po używaniu Pańskich pigułek szwajcarskich (do nabycia pudełko po 70 ct. w aptekach). Nigdy nie czułem przez zażywanie tych pigułek najmniejszych dolegliwości; działają one zawsze niezawodnie, a człowiek staje się później jakby nowonarodzonym Obecnie jestem zdrowym, jak ryba we wodzie, albo ptak w powietrzu i wychwalam Pańską naukę, która działa na pożytek ludzkości. Z wysokim szacunkiem, Adolf Semler, Stadlerhof pod Meranem w Tyrolu. (28-12-13)

NADESŁANE.

Przeciwko gośćcowi i reumatyzmowi. Przy porażeniach i zapaleniach wszelkiego rodzaju okazuje się szczególnie skutecznym środkiem **francuska oryginalna wódka Molla** w Wiedniu. Cena flaszki 80 ct. Rozsyła się codziennie za pobraniem pocztowem ze składów aptekarza A. Molla, c. k. nadwornego dostawcy. Wiedeń, Tuchlauben 9. Składy dla Galicyi na ostatniej stronie numeru. Należy żądać wyraźnie preparatu **Molla**.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 marca 1885	Ostatnie [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	[illegible]2·95	82·90
„ 5% austr. nieopodat.	97·70	9[illegible]·25
„ srebrna	8[illegible]·50	83·15
„ złota	107·85	108·—
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	9[illegible]·80	98·05
Losy z r. 18	139·75	139·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	861·—	856·—
„ kredytowe austr.	297·40	298·20
Londyn	124·45	124·35
Napoleondor	9·83	9·85
Lombardy	137·—	137·25
Losy z r. 1864	171·70	171·70
Akcye Karola Ludwika	2[illegible]5·50	265·50
Akcye Lwow. Czer.	227·75	230·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	175·—	175·25
Obl. Indem. galic.	101·75	101·75
Losy Prem. Węg.	118·75	119·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	150·50	151·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	172·50	173·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·[illegible]0	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	10[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	184·[illegible]5	185·—
Marka	6[illegible]·70	60·65
Ruble	12[illegible]·[illegible]5	126·50
Dukat	5·82	5·81

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 28 marca 1885		
Banknoty austryac.	164·65	164·75
Wiedeń	164·35	164·40
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	20[illegible]·—	208·60
5% Listy zast. król. polsk.	63·—	64·40
4% „ likwidacyjne	56·50	57·60
Akcye Karola Ludwika	108·50	10[illegible]·30
„ kredytowe	5[illegible]4·50	505·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Krakow, dnia 28/3.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	126 25	127 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 25	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 78	9 85
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza:)		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	102 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
4 „ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „ „ „	99 85	100 50
6 „ „ Banku Hip.	101 25	102 75
5 „ „ „ z prem. 10%	98 35	99 75
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ 100	89 50	— —

Lwów, dnia 27/3.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
4 „ „ „ „ 100	91 75	93 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	102 40
5% Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 27/3.

	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 —
4„ Listy likwidacyjne za r. 10[illegible]	— —	[illegible]8 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 27/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 90	83 05
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	83 15	83 30
4 „ „ „ złota „ „ 100	108 —	108 20
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	98 25	94 40
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	128 75	129 50
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 75
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	14[illegible] 25	142 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 70	172 20
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 50	172 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	48 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	98 —	98 15
5 „ „ pap. „ „ „ 100	93 —	93 15
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	109 —	109 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119 10	119 40
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 50	103 25
5 „ Oblig. indemniz. Galicyj. „ „ 100	101 75	102 50
5 „ „ „ Siedmiogr. „ „ 100	101 75	102 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	103 —	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	34 80	35 30
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	28 80	23 30
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 50	124 —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 85	102 —
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 —	99 50
5 „ „ „ „ „ 100	96 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 25	101 —
5 „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 65	103 85
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	102 15
4% „ „ „ „ „ 100	97 50	97 75
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 30	100 60
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 85	101 10
5 „ Lw.-Czer. z 18[illegible] 300 złr. za złr. 100	83 25	83 50
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 50	78 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	118 75	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 25	99 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194 —	195 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	10[illegible] 10	100 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 30	99 60

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary na 40 złr. m. k.	43 —	44 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 75	20 25
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 20	18 80
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	47 50	48 —
Palfy na 40 złr. m. k.	40 —	41 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	16 —	16 25
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 90	9 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 25	19 75
Salm na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	131 75	132 25
4% [illegible] na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na [illegible] złr. m. k.	30 —	30 [illegible]
[illegible] na [illegible] złr. w. a.	37 75	38 25

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	103 —	103 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 —	107 30
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	293 20	293 50
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	307 50	308 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	103 80	104 20
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	866 —	868 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	71 25	71 50

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	186 50	187 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2500 —	2505 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	210 75	211 25
5 „ Karola Ludwika na 200 „	266 —	267 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	151 —	151 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	229 75	230 25
5 „ Rudolfa na 200 „	185 75	186 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	185 —	185 30
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	30[illegible] 75	305 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	137 25	137 50

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 81	5 88
20-to Frankówki „ „	9 80	9 31
20-to Markówka „ „	12 12	12 14
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 12	10 14
Funty szterlingi „ „	12 39	12 44
Tureckie liry złote „ „	11 13	11 15
Banknoty [illegible] „ „	45 80	48 85
[illegible] „ 100 „	126 50	27 —

NOWE DZIEŁA

nakładowe i komisowe księgarni

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

w Krakowie.

Bobrzyński M. Jan Ostroróg, studyum z literatury politycznej XV wiekn. 60 ct.
Buszczyński St. Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość. 2 złr. 50 ct.
Chotkowski Wł. ks. Pamiętniki Józefa Siemaszki. 1 złr. 20 ct.
— Nowo znaleziona Nanka dwunastu apostołów. 50 ct.
Dłużniewski M. Współczesne głosy zagraniczne o rozbiorze Polski. 1 złr.
Goethe J. W. Herman i Dorota, przeł. T. Ziemba. 60 ct., w opr. 1 złr.
Krzymuski E. Wykład prawa karnego ze szczególnem uwzględnieniem ustaw austryackich, tom I. 3 złr.
Langie K. O kobiecem gospodarstwie domowem, I, 20 ct.
Liguori A. Jak zapewnić sobie zbawienie, czyli uwagi nad prawdami wiary; tłóm. O. Prokopa. 1 złr. 50 ct.
Łoś Adam hr. Krakowskie pogadanki, 2 tomy. 2 złr.
— Przez sen i na jawie. 1 złr.
Łoś W. hr. Hrabia-Starosta, studyum współczesne, 2 tomy. 4 złr.
— Wilma, studyum kobiety. 2 złr.
Pawiłoki St. ks. O początkach chrześciaństwa. 1 złr. 25 ct.
Rosenblatt J. Wykład austryackiego procesu karnego, cz. I. 2 złr.
Straszewski M. Powstanie i rozwój pesymizmu w Indyach. 3 złr.
La Vistule, publication artistique et littéraire. 2 złr.
Wolff J. Pacowie, materyały historyczno-genealogiczne, z 4ma portretami. 4 złr. 80 ct.
— Senatorowie i dygnitarze W. Ks. Litewskiego 1386—1795. 4 złr. 20 ct.
— Żyd ministrem króla Zygmunta, szkic historyczny. 40 ct.
Żmichowska Narcyza. Kisty do rodziny i przyjaciół, 2 duże tomy. 5 złr. 359 2 3

WINO SZAMPANSKIE.

Pierwsza galicyjska fabryka WIN Szampańskich

L. Herzig

w **Podgórzu** pod **Krakowem**

wysyła na obstalunki franko i odwrotnie za zaliczką **najlepsze**

WINO SZAMPAŃSKIE

w koszykach po 5/1 butelek, za 1/1 **but. po złr. 2.**

219 1 10

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

dwa Folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się:

1szy z 455 morgów ornego pola,
128 „ łąk i pastwisk;
2gi z 423 „ ornego pola,
65 „ łąk i pastwisk.

Warunki do przejrzenia w Zarządzie dóbr Sokołów pod Rzeszowem. 342 10 10

Największym wynalazkiem teraźniejszości jest

Fran. Palma

prawdziwy 309 5 10

Zamorski Proszek przeciw Owadom.

Jedyny **Skład główny** na **Galicyę w Krakowie u JANA KROCHMALSKIEGO,** przy ulicy Floryańskiej Nr. 28, róg ulicy Ś. Marka.

Przewyższa wszelkie inne dotychczas wynalezione środki prędkiem i pewnem wygubieniem do szczętu wraz z gniazdami tychże, i oswobadza tym sposobem ludzi, zwierzęta domowe, rośliny, krzewy. Przy odpowiednim użytku od nieznośnego napastowania owadów, a mianowicie przez pluskwy, pchły, szwaby, karakony, stonogi, mole, muchy, gąsiennice, mrówki, komary, ptasie moliki, polne pluskwy i t. d.

Wynalezienie tego proszku i sposób wyrobienia tegoż nabył wynalazca podczas swego długoletniego pobytu w Zjednoczonych Stanach w Ameryce i przez powtarzane podróże w głąb kraju nabył gruntowne doświadczenie, którem poszczycić się może; ten proszek nie psuje powietrza w pokojach, jak to przeciwnie inne naśladujące tego rodzaju środki czynią, które tylko z pachnących ziół europejskich się składają, i działają szkodliwie na organa do oddychania tak ludzkie jak i zwierzęce — ale za to jest tem zgubniejszym przez swe działanie dla owadów w domach, kuchniach, magazynach, stajniach się znajdujących, które się tym środkiem z łatwością i w najkrótszym czasie na zawsze wygubi; a szczególnie zalecamy do tego gutaperkowy mieszek, umyślnie na ten cel zrobiony. Mieszkiem tym można przez najsłabsze ściśnięcie na daleką przestrzeń wytrysnąć, i szpary i ich siedziby zasypać. Skutki są prawdziwie zadziwiające.

Fr. Palma Proszek zamorski przeciw owadom jest tylko pod wyż wspomnioną pieczęcią do nabycia w puszkach blaszanych po cenie 20, 40, 60, 80 ct.; 1 złr., 1.50, 2.50, 1 kilogr. 5 złr. — Mieszek gutaperkowy po cenie 40 ct.

Zaszczytne pochwały, jako wyszczególniany za najlepszy, posiada od wiarogodnych i wysoko uważanych osób.

Na prowincyę wysyłka następuje odwrotną pocztą z czem mam zaszczyt polecić się P. T. Publiczności.

!!Bardzo ważne!!

!Drożdże prasowane!

z najpierwszej i najsłynniejszej w Europie fabryki PP. **Ad. Ig. Mautnera i Syna** w Wiedniu, które, jak wiadomo, wszelkie inne o połowę w dobroci i skuteczności przewyższają, przychodzą **codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu JANA NAGLA przy głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. 358 2 2

Nasiona i wysadki leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczt galicyjskich

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasienie sosny 1 złr. 45 ct., świerka 80 ct. za funt. Roczne wysadki sosnowe 90 centów, 2letnie modrzewie i świerki 1 złr. 50 ct. za 1000 sztuk.

327 5 10

L. Zagórny Marynowski

Główny Skład PIWA butelkowego

„pod Gambrynusem“

w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.

PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 8 ?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

JAN HOFF.

Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego. Cena flaszki 65 ct

Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy. 1 flakon 1 złr. 12 ct., mały flakon 75 ct

Groźna choroba piersiowa całkowicie wyleczona.

Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego. W niebieskich torbeczkach po 60, 30, 15 i 10 ct.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia. 1/2 kil. I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 6 ct. 1/4 kil. I. 1 złr. 30 ct., II. 90 ct.

Niezrównane działanie lecznicze przeciw katarowi płuc, kaszlowi, chrypce, zaburzeniom w przyrządzie trawienia i osłabieniu.

Do Pana

Jana Hoffa

wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy i t. d. Wien. I. Bez. Graben. Brännerstrasse 8.

Doniesienie o skuteczności leczniczej z Galicyi.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883.

Wielmożny Panie! Pańskie wyborne preparaty słodowe Jana Hoffa okazały się niezrównanym środkiem przeciw silnemu katarowi płuc, opierającemu się wszelkim środkom lekarskim. Z tego to powodu wyrażam Panu moje najszczersze podziękowanie za pańskie cudowne preparaty słodowe. Proszę o jak najrychlejsze przysłanie za pobraniem pocztowem 13 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa, 4 kilo słodowej czekolady zdrowia Jana Hoffa Nr. 1, a wreszcie o 5 torbeczek cukierków piersiowych z wyciągu słodowego Jana Hoffa.

99 5 5 Z wysokim szacunkiem **Jan Tokarz,** proboszcz.

Wielmożny Panie! Przekonałem się, wraz z moimi znajomymi o dobroci i skuteczności pańskich preparatów słodowych, prosimy więc o przysłanie nam powtórnie 12 flaszek Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa za pobraniem pocztowem: **Ksawery Petrowicz,** właściciel dóbr Wołostków.

Urzędowe doniesienie o skuteczności leczniczej.

Petersburg. Carski rosyjski szpital. Piwo zdrowia z wyciągu słodowego i słodowa czekolada zdrowia Jana Hoffa sprawiały zawsze jak najlepszy skutek. Działanie lecznicze występuje nader szybko. Dr. **Simonowski,** starszy lekarz.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Keler apt., Ad. Gürtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZOW: St. Niemczewski. BRODY: Kulak, Witosławski. BRZEŻANY: J. Durst. BUCZACZ: Kercel i Jęcewski. CZORTKÓW: Lud. Noss. DOLINA: Traunfellner. DROHOBYCZ: J. Aichmüller. GORLICE: S. Birn. GRODEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos, Goldberg. JASŁO: Jakób Polek i S., F. W. Braglewicz. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. KOSOW: St. Bursa. KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWOW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski, J. Grosband. PODGORZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYSL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZOW: A. Karpiński, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Rynczarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane. TARNOW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZOW: Jos. Gold

Założone w r. 1847 — 60 wysokich odznaczeń.

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań. rozsyła za zaliczką resztkę po 5 złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 7.

Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 123 6 17

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI

BOK OKOCIMSK

Niniejszem mam zaszczyt podać P. T. Publiczności do wiadomości, że na składzie piwa **zwanego** „non plus ultra“ nie utrzymuję, lecz piwo, które sprowadzę na Święta Wielkanocne, **będzie „non plus ultra“.**

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. EIPPER

w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.

151 12

Dom gościnny

w jednem z najpierwszych zdrojowisk w Galicyi, składający się z 29 ubikacyj, mianowicie 27 pokoi wygodnie urządzonych, bardzo blisko źródła w najpiękniejszem położeniu, jest natychmiast z wolnej ręki do nabycia. — Bliższej wiadomości udzieli **Feliks Bielikiewicz,** agent handlowy, Kraków, ul. Mikołajska Nr. 10. 377 2 3

!!Na Święta Wielkanocne!!

Placki i torty

smaczne i ładnie ubierane z napisami po **złr. 1.50, 2, 3, 4, 5 złr.** i wyżej wysyła na zamówienie czternastokrotnie premiowana, na wystawach krajowych i zagranicznych,

FABRYKA PIERNIKÓW I CIAST

L. Czyńskiego w Jarosławiu.

Zamówienia, dla uniknienia zwłoki, przyjmuje fabryka tylko do 2 kwietnia.

364 5 10

FABRYKA CUKRÓW

Wł. Lipińskiego

w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870, Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 60 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Zamówienia na prowincyę wysyła się za zaliczką. 69 7

Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu,

IX, Servitengasse, 1,

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

347 5 100 **Cenniki na żądanie darmo.**

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakiko wiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. **Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.**

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 ct.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

ROZCZYN „LERASA“, zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE, usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE, w kaszlu, katarze, po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚCCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle t. t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z roku 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemorojdy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja, 4 kwietnia 1883.

Z poważaniem

Seweryn Ostaszewski

żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.“

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc, z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów, dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*

Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan, d. 31 października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

kapucyn w Krakowie, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyę, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 ct. 50.

ANTIHEMICRANIN. Jest to środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból mibrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de beauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cnt. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 ct.

WODA DO UST ochraniająca od psucia się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący. nadto niszczy łupież tworzący się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle, a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a poczęści nawet wcieranie płynem tym we włosy, takowe po 8 — 10 dniach otrzymują kolor pożądany, nie fa bując nadto skóry lub bielizny. jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu, ból przechodzi natychmiast; również przez wąchanie tych kropel nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 centów. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 ct.

OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy, wcierając takowy silnie w skórę, a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu grzybków. wyrzutów skórnych oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 ct.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast, 20 ct. **Kit** do lepienia szkła, porcelany, 50 ct.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda norska przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy. Woda jodowa. Woda selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt., **we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt, w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt, w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**

Zamówienia za zaliczką pocztową. 210 3

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Na sezon podróży

poleca

Józef Loserth

swoje **składy fabryczne w Wiedniu**

VII Stiftgasse 21,

(dom aptekarza);

filia:

I Karthnerring 17,

(vis-a-vis Hotel Imperial),

zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), elegancko i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 277 4 20

Wszelkie nagniotki,

zrogowacenia skóry i **brodawki** usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bolu.** Pudełko z flaszką i pęzlem 50 ct.

Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka. 352 2 26

DOM

murowany piętrowy, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta, **jest do sprzedania.**

Bliższych szczegółów udzieli **Michał Gołąb** w Galic. Zakładzie kredyt. ziemsk. w Krakowie, Rynek Nr. 25, II piętro.

363 3 3

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.

M. HEYDENREICH

Fabryka wyrobów oczkowych

14, ul. Jagiellońska we Lwowie.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa **po cenach fabrycznych.**

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jednokolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y“. z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel“, z nici francuskich „fil perse“, a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałości, jak i z sumiennego ich wykończenia. 132 8 20

---

5 kilo Kawy

Santos	złr. aw.	3.45
Campinas	„ „	3.75
Kuba	„ „	4.40
Java	„ „	4.70
Plantacyjna	„ „	4.90
Perłowa	„ „	5.30
Menado	„ „	5.40
Mokka	„ „	6.30

opłatnie, jednak bez cła.

Karol Fr. Burghardt,

Hamburg 8.

329 2 3

Udziela się początków

języka francuskiego i muzyki

po nader przystępnej cenie. Wiadomość ulica *Łobzowska Nr. 2.* w południe lub wieczór u *K. T.* 2393 3 3

SALON MÓD

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w Krakowie

w domu Wgo Janigi, 1 piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań. **Ceny najumiarkowańsze.**

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 19 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

Dnia 27 marca zgubiono z kawałkiem łańcuszka od zegarka medalion z fotografią, pierścień z ciemnym kamieniem i literami L. Z., tudzież kluczyk do zegarka, wszystko złote i pamiątkowe. — Łaskawy znalazca raczy zgłosić się do składu lamp Okonia, za odpowiedniem wynagrodzeniem. 396 1

Do sprzedania przyrządy **fotograficzne** i praska do drukowania biletów, po zmarłym fotografie, u **M. Swierczewskiej** w Podgórzu, ulica Kościelna Nr. 145. 392 1 3

Na sezon letni.

Do Magazynu Mód
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice 19,
nadeszły
kapelusze słomkowe
w wielkim wyborze,
kwiaty paryzkie, pióra
po cenach umiarkowanych.

Pracownia Sukien damskich
wykonywa obstalunki w jak najkrótszym czasie z wszelką elegancyą i gustem.
393 1 10

Modele paryzkie.

TUTKI
rosyjskie
do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku.
w pudełkach pakowane
za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40,
poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego
Rynek A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie
1/2 tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie
1/2 tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.
Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 1 ?

Pain-Expeller z „kotwicą"!
Osięgane od lat niemal dwudziestu zapomocą tego **doświadczonego środka domowego** w cierpieniach **gośćcowych, reumatycznych itd.** znakomite skutki, dają dostateczną rękojmię, iż żaden chory, który wskutek niniejszej wzmianki do tego wypróbowanego środka się ucieknie, żałować tego nie będzie. Prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą stanowi dziś już nieodzowny artykuł każdej niemal apteki domowej, na co też swą wielką pożytecznością w życiu codziennem w zupełności zasługuje. Cena tego wyrobu jest nader umiarkowaną, mianowicie 40 lub 70 centów za flaszkę, stosownie do wielkości. Nabyć go można we wszystkich aptekach krajowych. W celu uniknięcia **naśladowania,** baczyć trzeba przy nabywaniu dokładnie, czy pudełko opatrzone jest fabrycznym znakiem **„czerwoną kotwicą".**
F. Ad. Richter i Sp.
ces. kr. dostawcy nadworni i właściciele apteki **w Wiedniu.** 1146 4 4
Centralny skład na Austryę:
Dra Richtera apteka pod **„Złotym Lwem"** w **Pradze I,** Niklasplatz 7.

Schulz & Stachowicz
Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój
Magazyn ubiorów męskich
zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:
ubrania letnie od 20 do 45 złr.
„ wizytowe od 35 do 45 złr.
„ czarne od 35 do 45 złr.
zarzutki od 18 do 35 złr.
(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.
Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 224 29 30

Majątek ziemski
w powiecie Dąbrowskim nad Wisłą,
obejmujący 2354 morg. n. austr. z wolnej ręki
do sprzedania.
Bliższych objaśnień udzieli Zarząd dóbr **Dalastowice** p. Szczucin.
343 5 15

F. BRUNO HAHN
w Krakowie
ulica Grodzka Nr. 2,
poleca wielki skład haftów na kanwie, atłasie, suknie, oraz wszelkich materyałów i przyborów do haftu.
Bawełny różnego rodzaju i koloru, nici, igły, przybory do ubrań damskich i męskich, rzeźby, przybory toaletowe, gorsety i t. d.
Story i żaluzye drewniane.
Zabawki dla dzieci. 293 6 10

Cukiernia Warszawska
Adama Roszkowskiego
w Krakowie,
Rynek, róg Szewskiej.
Doznając względów Szan. P. T. Publiczności lat poprzednich, polecam również i na nadchodzące **Święta Wielkanocne** moje wyroby, mianowicie: **Baumkucheny** całe i na funty, **Torty** w kilkunastu gatunkach, **Mazurki, Baby podolskie** i zwyczajne, **Serniki, Przekładańce** i **Makowniki.** — Cukiernię moją zaopatrzyłem również dla dogodności Szanownych Pań Gospodyń w rozmaite cukry do ubierania ciast, jako też i do przybrania stołów z Święconem, w wielkim wyborze **Baranki,** białe i czarne, **Jajka,** oraz wielki wybór konfitur, masa migdałowa i orzechowa. **Wszelkie obstalunki** przyjmuję tak **w miejscu** jak i **na prowincyę.** Za punktualne wykonanie takowych ręczę.
Z głębokim szacunkiem
Adam Roszkowski.
376 4 7

Kurort Ober-Salzbrunn
Zdrojowisko Ober-Salzbrunn
na Śląsku.
Stacya kolei żelaznej (2 godziny od Wrocławia) 403 metrów nad powierzchnią morza. Łagodny klimat górski. Zdrojowisko odznacza się **alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnego znaczenia,** wspaniałym **zakładem żętycznym** (serwatka krowia, kozia, żętyca, względnie mleko, mleko oślicze), i wciąż dąży z wielkim skutkiem przez upiększenie i powiększenie spacerów, **zakładów kąpielowych,** mieszkań i t. d. zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Znaną jest skuteczność zdrojów w chorobach **krtani, płuc i żołądka,** w **zołzach,** w **cierpieniach nerek** i **pęcherza, dnie (artrytyzmie)** i **cierpieniach hemoroidalnych.** Zwłaszcza też użycie wody zaleca się dla osób niedokrewnych i ozdrowieńców. Zalecają się sezony wiosenny i jesienny. Rozsyłkę **„Oberbrunnen** tudzież informacye co do mieszkań uskutecznia
391 1 8 **Książęca Inspekcya zdrojowa.**

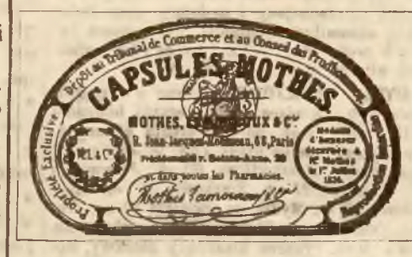

CHOROBY ZARAŹLIWE.
Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes,** uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą: France, timbre, marques.
261 2 40

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. — MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 5o ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebna jest do tego BRILANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosów i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3; ul. Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski. 91 3
Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

Maść przeciw rupturze leczącą radykalnie najbardziej zastarzałe rupturę.
Rosyjska oliwa przeciw podagrze,
środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła **świeże** jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 129 5 16

Fabryka parowa Cykoryi i surogatów Kawy
Antoni Rozmanit — Kraków
poleca **Cykoryę Pragską gorzką,** wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki Cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.
Tudzież **KAWĘ śrutową francuską,** czyli cykoryę śrutową, preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli, tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą, tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia czarnej kawy.
Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 274 18 25

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż został otwartym
MAGAZYN UBIORÓW DZIECINNYCH
pod firmą:
„LA FILLETTE"
w Rynku Głównym Nr. 23, I piętro, od frontu, nad księgarnią Wgo Gebethnera i Spółki
Przyjmuje się wszelkie zamówienia na sukienki dziecinne do lat 14tu. Roboty będą wykończone najstaranniej i gustownie podług żurnali francuskich i niemieckich, po cenach umiarkowanych. Upraszamy o jak najliczniejsze zaszczycanie nas swem zaufaniem, usilnem staraniem naszem będzie, pod każdym względem zadowolnić Szanowną Publiczność.
140 13 20 Magazyn sukienek dziecinnych „LA FILLETTE".

Specyalistom
poleca się gwarantowane, dobrze leżące koszule męskie.

Białe, bez kołnierza i bez mankietów	złr 2 —, 2 50, 3.—
„ „ „ z mankietami	złr 2.25, 2.75, 3.25
„ z kołnierzem i z mankietami	złr. 2.50, 3.— 3.50
z garniturem płóciennym drużse są o 50 ct. d	złr.
Kretonowe	
z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr 2 25, 2 75, 3.50
z dwoma kołnierzami do przypinania i z mankietami	złr. 2.50, 3.—, 4.—
Oxfordowe	
z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr 2 50, 3.—, 3.75
z dwoma kołnierzami do przypinania i mankietami	złr 2.75, 3 25, 4.25

Za dokładne i trwałe wykonanie wszelkich zamówień ręczy firma nasza, ciesząca się długoletniem uznaniem.
Największy skład **Prof. Dra Gustawa Jägera wełnianej bielizny** normalnej z oryginalnym stemplem:
BERECZ & LÖBL
specyaliści dla koszul męskich,
Wiedeń I, Babenbergerstrasse Nr. **1.**
Filia I, Schottengasse **6.** 206 6 16

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zawnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Jako **weteranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co
w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i ii tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec, — w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGORZU S. Oesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & Pon, — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 12 52

ZMIANA LOKALU.
Od 1 kwietnia 1885 r. znajdować się będzie **ces. kr. koncesyonowane biuro dzienników i anonsów** przy ulicy Sławkowskiej w **Hotelu Saskim.**
Prenumerata dzienników z całego świata. Najtańsza ekspedycya anonsów. Sprzedaż pojedynczych numerów najpoczytniejszych dzienników.
C. k. konc. krakowskie biuro dzienników i anonsów
E. Silberstein
384 3 ? **Hotel Saski.**

---

207 **NIEOMYLNE!** 4 13

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek
Roborantium
(środek wytwarzający brodę)
był bezskutecznym.
Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po złr. 1 50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u
J. GROLICHA
(w **Bernie** w Morawii).
Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Luckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Samborze** u J. Aleksiewicza, w **Stanisławowie** u J. Macury apt., w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego apt., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz, w **Bielsku** u Gust. Jobanny, w **Jaworzu** w aptt.
W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.
Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 1.50.
Natychmiastowy skutek! **Skuteczność poręcza się!**
Niema oszustwa!

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ZENCZYKOWSKIEGO
w Krakowie
ul. Straszewskiego l. 2 pod Zamkiem,
podejmuje się robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych.
Wzory opraw z podaniem ceny przesyłam na żądanie franco.
FILIA
przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, oraz Handel materyałów piśmiennych i wyrobów galanteryjnych, jako to: Albumów, Pamiętników, Ramek do fotografij ze skóry, drzewa, bronzu, aksamitu i t. p., Orderów kotylionowych w różnych gatunkach, Kasetek, Tek i t. p.
Podejmuje się oprawy wszelkich obrazów w ramy złocone, rzeźbione i t. p. po cenach umiarkowanych i w jak najkrótszym czasie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 203 6 39

Trawa miodowa
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie.
Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1 9 12 30

Grundherrschaft
in **West-Galizien** verpachtet gleich im Ganzen oder theilweise im Parcellirungs-Wege — arrondirtes Complex von 150 bis 200 Joch Acker, knapp an der Hauptstrasse und Eisenbahn, nicht weit von Tarnow. — Nähere Auskunft ertheilt *die Kanzlei des Landes- et Gerichts-Advocaten* **Dr. Serafiński** *in Bochnia.*
369 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.